Ner 169. Kraków 28 Lipca — Sobota. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie . . .	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus . . .	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgui w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenk et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na m. Sierpień złr. 2
„ od 1 Sierpnia do 30 Wrześ. „ 4
z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Sierpien . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Sierpnia do końca Września „ 4 „ 50.

Kraków 27 lipca.

Monitor wieczorny rozstrzygnął nareszcie wątpliwość co do wystąpienia Austryi z Związku niemieckiego. Warunek ten został w Wiedniu przyjęty. Dawny Związek niemiecki rozpada się tym sposobem na trzy grupy: pierwszą składają Prusy nietylko powiększone księstwami zaelbiańskiemi i posiadłościami, które rozdzielały je w pośrodku, ale zarazem wzmocnione węzłami podległości tych krajów, które nie będąc do monarchii pruskiej wcielone, poddają się dyplomatycznemu, militarnemu i handlowemu przewodnictwu Prus; drugą grupę tworzy Austrya; trzecią południowo zachodnie państwa niemieckie. Austrya może się zbliżyć do dwóch innych grup jedynie przymierzami, ale wspólnego z niemi ciała politycznego nie stanowi.

Na pozór podział ten Niemiec wypaść by winien na korzyść Francyi, która dotąd miała w każdym razie do czynienia z całemi Niemcami i zarazem z temi siłami, jakie każde z państw niemieckich mogło było przeciw niej wyprowadzić w pole ze swoich zaniemieckich posiadłości, a posiadłości te mieli Cesarz Austryacki, król Pruski, książę Holsztyński i książę Luxemburski. Skutek atoli pokazał, że tak się nie działo: prowadziła Francya wojnę z Holandyą i część krajów jej do Związku niemieckiego należących oddała Belgii, a mimo tego Związek niemiecki nie ruszył się; prowadziła wojnę z Austryą, wprawdzie w krajach jej zazwiązkowych, zawsze jednak ubytek ich naruszał potęgę Austryi jako państwa związkowego, a mimo tego Związek pozostał nieczynnym. Organizacya Związku była za nadto skomplikowaną, formy jego postępowania zanadto różnorodne, aby sąsiedztwo Związku stawało się kiedybądź dla Francyi groźnem. Mała nawet Szwajcarya śmiała stawić czoła królowi Pruskiemu.

Dziś zmienił się pod tym względem stan rzeczy. Upadł Związek, zaiste ogromny i rozległy, ale za to bezwładny i wewnętrznem współzawodnictwem szarpany, a w jego miejsce północną tylko część jego zajmuje państwo dobrze uorganizowane, świeżemi zwycięztwami podniesione na duchu i mogące łatwo pociągnąć za sobą tę nawet część dawnego Związku, która mu niepodlega bezpośrednio. Prusy są groźniejszym dziś dla Francyi sąsiadem, niż cały dawniej Związek niemiecki.

Unia pruska choć nie rozciąga się według zasad przyszłego pokoju, do Bawaryi, Wirtembergii i Badenu, ale Prusy nabywają lub rychło nabędą środki uczynienia tej grupy państw podległemi swojej woli. Jednym z tych środków jest sama już potęga territoryalna i militarna Prus, które staną się niewątpliwie ogniskiem politycznej centralizacyi wszystkich krajów niemieckich, a w parlamencie wspólnym znajdą łatwo powolne narzędzie swojej polityki. Pod hasłem Prus idea jedności niemieckiej rozwijać się może potężnie, i nieomieszka szukać swych wyznawców nie w samem Monachium, Sztuttgardzie lub Karlsruhe, lecz kto wie, czy nawet nie w Wiedniu.

Jeżeli Napoleonowi III majaczyła myśl związku reńskiego, a do jej urzeczywistnienia przeznaczył on trzecią grupę państw niemieckich, to staje temu na przeszkodzie zarówno potęga Prus jak i patryotyzm ludów niemieckich, patryotyzm nierozbudzony wtedy jeszcze, gdy książęta niemieccy byli dworzanami Napoleona I.

Radość, z jaką powitano w Anglii wzrost monarchii pruskiej, powinna być skazówką, że na miejscu Austryi, której Francya nie potrzebowała się obawiać, stanąć ma w środkowej Europie potęga, z którą Francya będzie się musiała liczyć.

Pokój zatem na podstawie wykluczenia Austryi z Niemiec zamieni Związek niemiecki, to jest związek państw, na państwo związkowe, jakiem staną się Niemcy pod przewodem Prus. Słabym węzłem konstytucyi związkowej złączone dotąd państwa, spojone zostaną wspólnością reprezentacyi wewnętrznej i zewnętrznej, wspólnością interesów handlowych i pruską komendą wojskową. Takie byłoby następstwo pokoju uwalniającego Prusy od współzawodnictwa z Austryą, a na taki pokój zanosi się. Czy długo on potrwa — niech na to odpowie tak zwany system równowagi europejskiej, który zresztą nagina się wybornie do faktów, i jak widzimy, mimo ogromnych zmian jakie zaszły w Europie od pół wieku, nie przestaje być uważany za niewzruszony.

Kraków 27 lipca. Rektor z gronem profesorów Uniwersytetu powitali w d. 24 b. m. nowego Naczelnika Komisyi Namiestniczej. Przy tej sposobności dotychczasowy Rektor, prof. Majer, przemówił mniej więcej w ten sposób:

„Uczucie podwójnego obowiązku sprowadza nas do Ciebie JW. Naczelniku — obowiązku złożenia winnego uszanowania Twemu stanowisku, i wynurzenia należnej czci, Twojej JW. Naczelniku osobie. Pod pierwszym względem widzisz przed sobą urzędników państwa, których było i będzie usilnem staraniem, zasługiwać sumiennem dopełnianiem obowiązków na uznanie Wysokiego Rządu; pod drugim względem widzisz członków instytucyi, która jako świątynia nauk ma wzniosły cel potęgowania oświaty, a jako zakład od lat pięciuset działający w kraju, zrosła się ściśle z sumieniem narodu, widzisz obywateli kraju, którzy przymioty i chęci Twoje oceniać umieją i którzy szczerze się cieszą, że piecza jego interesów i potrzeb Tobie powierzoną została.

„Tem uczuciem przejęci, śmiemy polecić z najzupełniejszem zaufaniem tę starożytną szkołę Twemu JW. Naczelniku wysokiemu pośrednictwu i życzliwej opiece.“

Na powyższe przemówienie odpowiedział Naczelnik Komisyi Namiestniczej radzca nadworny p. Possinger-Choborski w tych mniej więcej słowach:

„Proszę przyjąć zapewnienie, iż tak pochlebne zaufanie, którem mnie Panowie zaszczycacie, wysoko cenić umiem. Umiejętność włada światami i dzieje nas pouczają, jak stanowczo umiejętność i oświata losami państw rozrządzają. Nie tylko więc z mego osobistego przekonania, ale i z mego stanowiska jako reprezentanta rządów doznacie moi Panowie na tem polu jak najsilniejszego poparcia. Intencye rządu dążą do wzniesienia umiejętności i rozszerzenia oświaty, i przekonany jestem, że u Panów pod tym względem znajdę podporę z tą otwartością i szczerością, z którą ja w obec Panów postępować będę“.

Wiedeń 26 lipca. Wiadomość o zwycięzkiej bitwie pod Lissą, i o pomyślnej — podług raportów austryackich — potyczce pod Preszburgiem, rozeszła się prawie równocześnie z wiadomością o wysłaniu pełnomocników austryackich do obozu pruskiego, celem ułożenia preliminaryów pokoju i o zgodzeniu się obu stron na pięciodniowe zawieszenie kroków nieprzyjacielskich. Wprawdzie giełda o krokach pokojowych wiedziała już wcześniej i wyzyskała je jeszcze w sobotę znaczną podwyżką, lecz jej wiadomości straciły już wszelki kredyt u publiczności. Opinia stolicy spragniona pokoju, w chwilowem powodzeniu oręża austryackiego ujrzała nowy argument do poparcia swych widoków. „Nie znamy jeszcze warunków pokoju—pisze dawna *Presse*—które Prusy za porozumieniem z Francyą przedstawiają naszemu rządowi. Jeżeli atoli Austrya przychyla się do traktowania na podstawie tych warunków, przypuszczać należy, iż nienaruszalność monarchii, pominąwszy już odstąpioną Wenecyę, nie jest w nich zakwestyonowaną. Organ mieszczaństwa wiedeńskiego przejął się tylko na wskróś opinią stolicy, stawiając nienaruszalność terrytoryalną monarchii za jedyny wymog decydujący o możności zawarcia pokoju. Opinia a za nią i *Presse* ograniczając do takowego minimum swoje żądania, znała już bardzo dobrze artykuł urzędowego *Statsanzeigera*, który nie w Austryi windykował dla zwycięzców terytoryalne zdobycze. Opinia centralistyczna, ta sama która przed kilku tygodniami parła do wojny wszelkiemi siłami dla utrzymania hegemonii Austryi w związku, będącej zarazem warunkiem jej hegemonii w Austryi; na ołtarzu pokoju składa teraz chętnie ofiarę stanowiska Austryi w Niemczech. Inne szczepy monarchii — z wyjątkiem może Węgrów— tym warunkiem okupiony pokój za szczęśliwe zrządzenie Opatrzności uważać będą, uznając zarazem w niemieckim stanowisku Austryi nieprzełamaną zawadę rozwoju sił rodzimych.

— Pod napisem „Wszystko ma swą porę“ liberalno-konserwatywna *Debatte* ważny zamieszcza artykuł o który tu pokrótce wspominamy, bo mamy powody uważać go za objaw opinii najprzyjaźniejszej ministerstwu. Przeminęła — zdaniem *Debatty*— pora zamykania się w milczeniu; teraz należy ministerstwu głos zabrać. Winno ono oświadczyć czy powoła ad hoc reprezentantów zachodnich krajów monarchii — dualistyczna die *Debatte* nie jest nieprzyjaciółką ściślejszej Rady państwa — aby pospołu z sejmem węgierskiem podjąć rozwiązanie kwestyi węgierskiej, uregulowanie wzajemnego stosunku krajów dziedzicznych z krajami korony Śgo Szczepana a wreszcie poddać rewizyi konstytucyę z lutego.

Żądamy nadto — pisze *die Debatte* — aby ministerstwo wyjawiło swe plany w przedmiocie odrębnego ministerstwa węgierskiego. W tych dniach Deak był w Wiedniu. Wiedzieliśmy o tem. Wiadomo nam nadto było, iż powołanym był do N. Pana, iż miał półtoragodzinne posłuchanie u N. Pana i długą rozmowę z kanclerzem węgierskim. Ale wiadomo nam było także, że podróż podjętą była wśród okoliczności, które wskazują, że Deak chciał zachować ją w tajemnicy. Tak np. wiemy, że Deak nie koleją lecz dorożką wyjechał z Wiednia udając się do najbliższej stacyi kolei.

Dziś o pobycie Deaka wiedzą już wszystcy. To tylko jest tajemnicą z czem powrócił. Zdaje nam się atoli niemożliwem, aby wyrafinowana różnica między odpowiedzialnemi sekretarzami państwa i odpowiedzialnymi ministrami znajdywały jeszcze zwolenników w ministerstwie. Nie przypuszczamy także, aby nie uznawali, że kwestya ministerstwa węgierskiego jest kwestyą tej wagi jak np. wenecka.

Pragniemy dla tego, abyśmy jak najrychlej donieść mogli: Deak wywiózł z sobą przekonanie, że rząd gotów jest doradzać JCMości mianowania odpowiedzialnego ministerstwa węgierskiego, skoro tylko pokój przywróconym zostanie.“

— W niedzielę w południe pod przewodnictwem N. Pana odbyła się nadzwyczajna konferencya, w której brali udział: królowie saski i hanowerski, Wielki książę Heski, książę wirtemberski, królewiczowie saski i hanowerski, ministrowie austryaccy: Frank, Mensdorff i Esterhazy, saski Beust, bawarski Pfordten i hanowerski Platen.

— Mimo zawieszenia broni, odeszło w tych dniach z Wiednia do Budy polecenie, aby co rychlej przygotowano lokalności na pomieszczenie ministerstw. Kilku wyższych urzędników osobiście już tam przybyło, aby kierować przygotowaniami. Forteca w mieście Budzie głównie jest przeznaczoną na pomieszczenie ministerstw, które z wyjątkiem ministerstwa skarbu wybierającego się do Komorna i ministerstwa handlu wraz z sekcyą marynarki mającego osiąść w Gracu wszystkie tam się przenieść mają, oczywiście, jeżeli zawarcie zawieszenia broni a następnie pokoju nie zasłoni Wiednia od inwazyi nieprzyjacielskiej. — Bank narodowy wraz z prasami i innemi aparatami mechanicznemi jeszcze w dniu 21 b. m. pod eskortą silnego oddziału strzelców wyniósł się do Budy, gdzie przeznaczono już dawno obszerne gmachy na jego pomieszczenie.

— Hr. Gołuchowski, który jak wiadomo wraz z deputacyą naszego kraju w sprawie katastru udał się do Wiednia, przyjmowanym był dwukrotnie przez N. Pana, a mianowicie w piątek dnia 20go i w niedzielę dnia 22go. Hr. Gołuchowski przyjmowanym był nadto przez hr. Mensdorffa.

— Nowomianowany reprezentant konfederacyi szwajcarskiej przy dworze wiedeńskim p. Arnold Oton Aepli złożył swoje listy uwierzytelniające.

— Najwyższem postanowieniem z dnia 6go b. m. N. Pan uwolnił od opłaty pocztowej przesyłki od i do osób stanu wojskowego w wartości niżej 75 złr. Przesyłki nad tę wartość ulegają zwykłej opłacie pocztowej.

— Z dniem 21 b. m. Austrya przystąpiła do uchwał konferencyi sanitarnej genewskiej, orzekając jak wiadomo neutralność szpitalów i osób do służby zdrowia należących. Poczyniono już kroki, aby przepisy tej konferencyi jak najrychlej w życie wejść mogły. Wielka szkoda, iż z przystąpieniem do uchwał konferencyi genewskiej pokwapiono się dopiero na dzień przed zawarciem zawieszenia broni.

— Następca tronu saskiego ks. Albrecht otrzymał od N. Pana krzyż kawalerski orderu wojskowego Maryi Teresy.

Nadto za odznaczenie się w bitwie pod Custozzą lub w ogóle w kampanii włoskiej otrzymali między innymi: krzyż zasługi wojennej z ozdobą wojenną: Arcyksiąże Henryk; krzyż komandorski orderu Leopolda: fmp. Habermann i jenerał major br. Piret de Bihain;

order korony żelaznej 2giej klasy: jenerał-majorowie Arbter i Möring, pułkownicy i brygadyerowie Welsersheimb, Töply i Bienerth;

dekoracyę wojenną krzyża kawalerskiego orderu Leopolda: Maksymilian Rodakowski pułkownik 13go pułku ułanów;

order korony żelaznej trzeciej klasy: Piotr Petrowicz półkownik 63 pułku piechoty, Adolf Wisłocki podpułkownik 13 pułku ułanów, Izydor Przyborski, kapitan 7go pułku artyleryi;

krzyż zasługi wojennej z dekoracyą wojenną: Wiktor Niesiołowski kapitan 8go pułku piechoty, Leopold Dobrowolski podporucznik z 28go, Adolf Statkiewicz kapita z 50go, Kazimierz Jaroszyński podporucznik z 50go pułku piechoty, Jakób Rylski kapitan z 19go batalionu strzelców, Stanisław Kowalski rotmistrz z 13go pułku ułanów.

Uznaniem pochwalnem zaszczyceni między innymi zostali: Antoni Czapiński, Piotr Sobołtyński i Julian Stawarski porucznicy z 5go, Leopold Janowski porucznik, Aleksander Romanowski podporucznik, obaj z 28go, Józef Karpiński i Karol Werchowiecki kapitanowie z 31go, Kamil Gadziński porucznik, Ignacy Budziński podporucznik z 50go, Józef Łępkowski major z 53go, Kornel Zubrzycki podpułkownik, Edmund Ogrodowicz kapitan, obaj z 65go, Władysław Gniewosz i Ludwik Ettmayer-Adelsburg kapitanowie z 76go pułku piechoty, Henryk Kunczowski kapitan z 21go batalionu strzelców, Józef Halkiewicz porucznik z 5go pułku artyleryi.

Królestwo Polskie.

USTAWA

z dnia 29 czerwca 1866 roku.

O AKCYZIE OD TRUNKÓW.

Wstęp.

1) Dochód od trunków na rzecz skarbu Królestwa pobierany być ma pod tytułem: 1) akcyzy od wyrobu trunków; 2) opłaty patentowej od zakładów, służących do fabrykacyi trunków i różnych wyrobów ze spirytusu i wódki, tudzież od zakładów służących do sprzedaży trunków.

2) Opłacie akcyzy od wyrobu podlegają:

a) spirytus i wódki wyrabiane z różnego rodzaju materyałów, i

b) piwo wszelkiego rodzaju, porter i miód.

3) Podatkowi temu nie podlegają:

a) wszelkie spirytusowe trunki i wyroby otrzymywane z wódki i spirytusu, od których akcyza opłaconą już została.

b) spirytus użyty do wyrobu płynu oświetlającego i innych fabrykatów technicznych, na zasadzie oddzielnych co do tego decyzyj ministerstwa finansów.

c) spirytus, wódka i wyroby z nich wyprowadzone za granicę;

d) wino i ocet.

4) Akcyza od spirytusu i wódki oblicza się według ilości zawartego w nich bezwodnego spirytusu; akcyza od porteru, piwa i miodu oblicza się w stosunku wielkości zakładów i czasu trwającej w nim fabrykacyi tychże trunków. Opłata patentowa ustanawia się odpowiednio do rodzaju zakładów i korzyści z miejscowości.

5) Stopa akcyzy od trunków i wysokość opłaty patentowej od zakładów służących do wyrobu i sprzedaży tychże trunków, ustanawia się za najwyższem zewoleniem.

6) Hurtowa i cząstkowa sprzedaż trunków, od których akcyza została opłaconą i wyrobów z nich stanowi przedmiot wolnego handlu; z temi wszakże ograniczeniami, jakie niniejszą Ustawą są oznaczone.

7) Akcyza od spirytusu i wódki pobiera się na rzecz skarbu w miarę ich sprzedaży ze składów gorzelnianych i hurtowych. Akcyza od pejsacznej wódki, wyrabianej z szumowin miodowych, pobiera się w miarę wyrobu tejże wódki (art. 208). Akcyza z browarów piwnych i fabryk miodu opłaca się za czas ich czynności w terminach oznaczonych art.214 niniejszej Ustawy.

8) Opłata patentowa pobiera się przy wydawaniu patentów, na prawo wyrobu trunków i prawo sprzedaży onych.

9) Akcyzę od wyrobu wnoszą do kas powiatowych posiadacze zakładów lub kupujący trunki, a opłatę patentową posiadacze zakładów, służących do wyrobu i sprzedaży trunków, oraz wyrobów wódczanych i spirytusowych.

DZIAŁ I.

Ustanowienie zarządu dochodem z akcyzy od trunków.

ROZDZIAŁ I.

Przepisy ogólne.

10. Główny zarząd czynnościami dotyczącemi dochodu na rzecz skarbu z akcyzy od trunków, należy do ministerstwa finansów, a mianowicie do departamentu dochodów niestałych.

11. Miejscowe zawiadywanie dochodami od trunków w Królestwie Polskiem wkłada się na osobny wydział departamentu dochodów niestałych w mi-

---

Część literacko - artystyczna.

PÓŁDJABLE WENECKIE

Powieść od Adryatyku

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Dokończenie).

Wiecie już, że w chwili, gdy do kościoła Frari zdążała młoda para, wdowa po polaku i Vittorini, na wschodach samych, z tłumu się wyrwał ktoś i nożem w piersi pchnął nowożeńca, który padł i dotąd jeszcze do siebie przyjść nie może.

Zabójcy nie pochwycono... niewiadomo co się z nim stało, lecz wiadomo kto nim był, niechybnie kochanek ów Marietty, chłopak Polaczek mszczący razem swą kochankę i swego pana.

— A Marietta? spytał ktoś.

— Marietta, rzekł Zanaro, chodzi i śmieje się wesoło, pomszczona na Vittorinim i uwolniona od nudnego zalotnika, który po coltellecie zmykać musiał. Włóczy się szukając go stary Nani, od tych wszystkich przygód krwawych dostawszy pomięszania... Tylko co go nie widać, dodał gospodarz, bo najmniej razy pięć na dzień tędy się mi przesunie...

— A Vittorini? spytał ktoś ciekawy.

— Vittorini wyzdrowieje, ręka była niepewna, zadał mu ranę nie wedle prawideł sztuki — studencką... wiele krwi wytoczył, wiele strachu przyczynił nieszczęśliwej Cazicie, ale to z tego wszystkiego nic nie będzie. Ślub wezmą, to pewna, ciotka Anunziata go nie puści... a i piękna wdówka też po tej historyi nie łatwoby innego znalazła, chybaby go znowu w Polsce szukać musiała.

To mówiąc odetchnął Zanaro i obejrzał się po słuchaczach, którzy zdawali się po nim zakończenia i sensu moralnego powieści wymagać. Pojął to gospodarz Maltańskiego Krzyża i tonem poważnym dodał.

— Otóż, panowie, jak się to wystrzegać potrzeba, dni feralnych, filtrów bab starych i ludzi napiętnowanych nieszczęście z sobą niosących.

— Gdyby to ich poznać można! rzekł ktoś w tłumie.

— Można! dokończył Zanaro, są na to pewne znaki... Beroni nauczył mnie ich wiele. Już gdy kto niespokojny kręci się po obczyznie, i żony sobie w cudzem gnieździe szuka, prezumpcya wielka, że naznaczonym jest ową fatalnością, która rodzi niepokój i w miejscu usiedzieć nie daje...

— A wszystko to bałamuctwa, zawołał w tej chwili kapucyn, tylko ja wiem prawdziwą przyczynę tych wszystkich nieszczęść Polaka i jego chłopca, i tych którzy oni pociągnęli za sobą... Płynąłem z niemi na statku *Padre Antonio*, kiedy raz pierwszy do Wenecyi przybywali.

— Słuchajcie! przerwał Zanaro.

— Otóż, oświadczył się mi Polak na ówczas, że miał zamiar, a może był nawet ślub uczynił odwiedzić grób Pański i pielgrzymować do Ziemi Świętej. Zastraszyli go na ówczas wszyscy morem i ślubu nie dopełnił ani zaraz ani później, ztąd wszystko owo złe spłynęło.

— Ma słuszność — zawołał Zanaro, całując znowu w rękaw zakonnika, tak jest, i to się także przyczyniło! pamiętam, że i przedemną się w początkach zwierzał z tym zamiarem... *Ecco?*

Ale jedno drugiego nie osłabia...

W tej chwili urwał, spostrzeżono bowiem przechodzącego niedaleko starego Nani. Zanaro był nazbyt rozgorączkowany, ażeby go nie zaczepił.

— E! e! zawołał, dzień dobry, ojcze Nani, dzień dobry.

Szewc, który szedł z głową spuszczoną i okularami spadającemi na koniec nosa, odwrócił się ruszając ramionami.

— Kto mnie śmie ojcem nazywać? spytał — czy to ty stary wole karmny... hę?

— Źle! rzekł Zanaro, źle koło niego... patrzcie jak się wyraził nieobyczajnie.

— Ojcem nie jestem, dodał Nani, bo się córka mnie wyrzekła, a zięć w krwi umyty, uszedł... włóczęgą jestem i żebrakiem.

— Biedaczysko! szeptali przytomni.

— Ale co komu do tego? dla czego mnie prześladujecie? gwałtownie począł obracając się do Zanara... czyś to ty lepszy? a twoja córka? tatku?

— Ostry jest, szepnął Zanaro.

Niektórzy się uśmiechali...

— Ej! Zanaro! Zanaro, *gran ladrone!* dodał... gdyby była sprawiedliwość na świecie, czybyś ty dawno wisieć nie powinien?

Kapucyn się uśmiechnął, śmiał się i sam Zanaro, ale jakoś nie serdecznie.

— Daj już pokój, Nani, rzekł, daj pokój, rachunki z szubienicą niebezpieczne...

— Dla mnie nie... o nie! odparł szewc, mnie się jeszcze coś od niej należy... a z wielką przyjemnością patrzałbym i na twoje nogi w powietrzu.

— Fe! fe! Nani, co pleciesz! wołał Zanaro... dość tych żartów... daj mi pokój... powiedz lepiej dokąd idziesz...

— Szukam tego, czegom nie zgubił, idę tam, zkąd nie przyszedłem, rzekł dziko śmiejąc się szewc, i pozdrawiam was ciekawych, co z biedaka szydzicie... bodaj was ten sam los spotkał...

Zanaro obawiając się uroku, szybko dwa palce rogato wystawił *contra la jettatura*, przeciwko szewcowi, który opierając się na kiju, powoli powlókł się mrucząc dalej.

Chodził tak codzień na Lido, na cmentarz, wypatrując czy tam nie znajdzie Maćka, po którym szczerze tęsknił... ale na grobowcu Konrada nikogo nigdy już nie spotkał, nawet tamarysy i cyprys, które tam posadzili pierwszej wiosny, wkrótce pousychały, a rodzina ani wdowa o postawieniu grobowca nie myślała.

W Robninie bowiem, wkrótce jakoś po nadeszłej wiadomości o śmierci Konrada, pochował ksiądz proboszcz starego Pukałę Dalifura, którego do trumny ubrała własnemi rękami poczciwa Murzynowska. Majątek po zmarłym w Wenecyi bracie objął pan Bolesław; ale i temu się jakoś nieszczęściło, dzieci się nie hodowały... Na nim ostatnim wygasła rodzina Lippich de Buccellis.

KONIEC.

Przyczynek do Słownika malarzów polskich.

Ponieważ każdy przyczynek pod wszelkim względem do skarbnicy dziejowości naszej dorzucony jest błogim i z czasem całość uzupełniającym, przeto i niniejszy ze swej strony dokładam, nie sądząc go być w tym celu bezpożytecznym.

Słownik malarzów polskich Edwarda br. Rastawickiego nie mieści wzmianki żadnej o malarzu Fr. Piotrze Zernickim zajmującym się najwięcej wizerunkami Świętych i portretami. O pracach jego, prócz jednej, umieszczanych po wiejskich i miejskich kościołach, wieści tylko zostały, przynajmniej dotąd, chyba, że się później co więcej wynajdzie.

W zakonie Franciszkanów krakowskich jest jeden jego obraz olejny ($1^3/_4$ prawie łokcia wysoki; a o mało mniej szeroki), już poprawiany nieudarną ręką, przedstawiający X. Kasyana Korczyńskiego, gwardyana i prowincyała XX. Franciszkanów; głośnego w swojem czasie i gorliwego kaznodzieję katedralnego krakowskiego, autora 4 tomów (w 4-ce) kazań w Krakowie wydanych, 3 czy 4 katedr biskupich w krótkości zebranych, a nadto historyi kościelnej z mnóstwem szczegółów zwięźle objętej.

Ks. Kassyan Korczyński oddany jest niżej trochę popiersia, siedzący w krześle przy stoliku i trzymający papier zapisany (kazanie).

Pod spodem obrazu stoi napis:

Adm. Rnd. eximius Pr. Mgr. Cassianus Korczyński exproalis Pr. Pooae ac Contus Craco: — obiit die 17 Januarii ibidem — A. D. 1784 aettis suae 58. (dotąd jedyne to wiadomości do żywota tego kaznodziei).

Z tyłu obrazu tego podpisane: *Depinxit in vim gratitudinis Fr. Petrus Zernicki stud. Thlg. ac filius cracoviensis. An. D. 1785.* Podpis ten ostatni a może i pierwszy dane są, zdaje się później, i może nie przez malarza, bo data odmalowania przypada w rok po śmierci ks. Korczyń-

nisterstwie finansów, urządzony w Warszawie pod nazwą zarządu centralnego opłat akcyznych, który zależeć będzie od ministerstwa finansów departamentu dochodów nieetatowych.

12. Zawiadywanie dochodami od trunków w każdej gubernii wkłada się na zarząd akcyżny gubernialny, który zależeć będzie od zarządu centralnego akcyżnego. Każda gubernia podzieloną być ma na uczastki, zawiadywanie któremi poruczą się nadzorcom akcyżnym. Podział pod tym względem gubernii na uczastki pozostawia się zarządowi gubernialnemu akcyżnemu z zatwierdzeniem zarządu centralnego.

13. Minister finansów upoważniony jest: 1) do wydawania decyzyj co do wszystkich kwestyj wyniknąć mogących, tak przy wprowadzaniu w wykonanie niniejszej Ustawy, jako też przy dalszem jej zastosowaniu; 2) do udzielania zarządom akcyżnym za pośrednictwem zarządu centralnego potrzebnych informacyi i instrukcyj; 3) do objaśniania i uzupełniania rzeczonej Ustawy szczegółowemi przepisami, o ile to z zastosowania nowego systemu okaże się niezbędnem, z tem jednakże zastrzeżeniem, iżby przepisy te i decyzye nie były przeciwne głównym zasadom systemu i nie tyczyły się przedmiotów i spraw z natury swej podlegających sądowemu albo prawnemu dochodzeniu.

ROZDZIAŁ II.

Ustanowienie zarządu akcyżnego.

Oddział I.

Skład Zarządu.

1. *Zarząd centralny akcyżnemi opłatami.*

14. Zarząd centraly akcyżny składają: Dyrektor, jego pomocnik i rewizorowie.

15. Przy zarządzie centralnym zaprowadzoną być ma kancelarya, skład której ustanawia minister finansów z urzędników wymienionych w załączonym do niniejszej Ustawy etacie.

2. *Gubernialny zarząd akcyżny.*

16. Zarząd gubernialny koncentruje się w osobie zarządzającego dochodem z akcyzy, któremu do pomocy przeznacza się jeden lub kilku rewizorów.

17. Przy zarządzającym akcyżnym dochodem i pod bezpośrednim jego zawiadywaniem utworzona być ma kancelarya, skład której oznaczy minister finansów z urzędników, wymienionych w załączonym do niniejszej Ustawy etacie.

3. *Zarząd akcyżny uczastkowy.*

18. Zarząd uczastkowy koncentruje się w osobie nadzorcy dochodu z akcyzy.

Oddział II.

Mianowanie, przenoszenie i uwalnianie Urzędników Zarządu Akcyżnego.

19. Wskazany ogólnemi prawami w Cesarstwie porządek względem wstępowania do służby, mianowania na urzędy, przenoszenia z jednych obowiązków do drugich, udzielania urlopu i uwalniania ze służby, rozciąga się do Urzędników zarządu dochodu z akcyzy, ze zmianami i uzupełnieniami w następujących artykułach zawartemi.

Uwaga. Z ustanowionego w Królestwie Polskiem na zasadzie praw obowiązujących porządku opłacania składki na fundusz emerytalny i nabywania przez to prawa do pensyi emyrytalnej, korzystać mogą i Urzędnicy władzy akcyżnej, jeżeli co do tego wyrażą swoje żądanie.

20. Dyrektora, jego pomocnika i rewizorów zarządu centralnego, mianuje i uwalnia Minister Finansów, urzędników zaś kancelaryi zarządu centralnego, mianuje Dyrektor tegoż zarzędu.

21. Gubernialnych zarządzających dochodem akcyzy mianuje i uwalnia Minister Finansów, na przedstawienie Dyrektora zarządu centralnego; Rewizorów zarządu gubernialnego mianuje i uwalnia Dyrektor zarządu centralnego; wszystkich zaś innych urzędników zarządów gubernialnego i ucząstkowego, mianują i uwalniają gubernialni Zarządzający dochodem z akcyzy.

22. Posiadacze zakładów do wyrobu trunków w Królestwie nie mogą sprawować urzędu Dyrektora, jego pomocnika i rewizorów zarządu centralnego. Podobnież posiadacze zakładów do wyrobu trunków nie mogą być powoływani do obowiązków gubernialnych zarządzających dochodem z akcyzy i rewizorów tej gubernii, w której znajdują się też zakłady, a do obowiązków Nadzorcy akcyznego w tym ucząstków, w którym posiadają takież swoje zakłady.

23. Zabrania się również urzędnikom zarządu dochodu z akcyzy urządzać na nowo lub wydzierżawiać zakłady, służące do wyrobu trunków w tej gubernii, w której pełnią służbę. Zabrania się wreszcie urzędnikom władzy akcyżnej prowadzić handel trunkami pod swojem lub cudzem imieniem jako też brać udział w współce do prowadzenia tegoż handlu.

24. Udzielanie urlopów urzędnikom zarządów gubernialnego i ucząstkowego, zależy od zarządzającego dochodem z akcyzy; udzielenie zaś jemu samemu urlopu na dni 29, zależy od decyzyi Dyrektora zarządu centralnego, a na czas dłuższy od decyzyi Ministra Finansów.

25. Do służby zarządu akcyżnego mogą być przypuszczane osoby wszelkich stanów. Te z nich, które nie mają prawa wstępować do służby rządowej, korzystają w czasie swej służby w zarządzie akcyżnym, z przywiązanej do sprawowanych przez nich obowiązków, płacy i innych służbowyh prerogatyw, z wyłączeniem prawa do rangi i pensyi emerytalnej; osoby te przy wejściu do służby w zarządzie akcyżnym, wykonywają przysięgę według ogólnych zasad.

26. Zarządzający dochodem z akcyzy może zaliczać do zarządu gubernialnego do 6ciu nadetatowych osób, dla usposobienia się do tej służby bez pensyi, a tylko w razie ich delegacyi z wyznaczeniem im kosztów podróży, z funduszu na ten cel oznaczonego.

Oddział III.

O prawach i prerogatywach służbowych urzędników zarządu dochodu z akcyzy.

27. Urzędnicy zarządu według zajmowanych posad zaliczają się do klas oznaczonych w etacie o jakim wyżej mowa (art. 15). W tymże etacie oznaczona jest wysokość płacy i stopnie mundurów.

28. Urzędnicy służący w zarządach akcyżnych gubernialnych i uczą̨stkowych, oprócz pobieranej płacy etatowej otrzymywać będą na zasadzie wydać się mających przepisów, wynagrodzenia udzielane corocznie z sumy, potrąconej w oznaczonym procencie z akcyżnego dochodu.

29. Wszelki opór lub obelga wyrządzona urzędnikom zarządu, w czasie pełnienia przez nich obowiązków służby, uważane będą za pogwałcenie porządku publicznego i ściągną na winnych odpowiedzialność kodeksem karnym zagrożoną.

Oddział IV.

O zależności i stosunkach zarządu dochodem z akcyzy.

30. Zarządy gubernialne akcyżne zależą bezpośrednio od zarządu centralnego, a ten ostatni od ministerstwa finansów.

31. Znoszenie się zarządów akcyżnych: centralnego, gubernialnego i uczą̨stkowych z władzami i osobami równemi i niższemi, odbywa się w formie i porządku według ogólnej zasady.

Teatr wojny.

Rzecz zadziwiająca, że wiadomość o 5-cio dniowem zawieszeniu broni, czyli zaniechaniu kroków nieprzyjacielskich, które rozpoczęło się w południe d. 22go b. m., doszła dopiero w d. 25 do armii włoskiej i udzieloną została naprzód dowódzcy wojskowemu w Tyrolu przez jen. por. Medizi, po stoczonej przez oba wojska nieprzyjacielskie krwawej walce w Val-Sorda. Wprawdzie wiadomość o przystaniu Włochów na zawieszenie broni, ogłoszoną została w *Monitorze* aż d. 24go, lecz zdawałoby się, że jeżeli nie równocześnie z armią północną, to przynajmniej od chwili przystania, a zatem już od 24go b. m. zawieszenie broni we Włoszech i Tyrolu winno było obowiązywać. Zresztą zawieszenie broni opierać się zwykło najczęściej na *status quo* operacyj militarnych, tak, iż wszelkie jakiebądź ruchy wojskowe ustają i każdy oddział obu armij z chwilą przyjęcia zawieszenia broni, przykutym zostaje, że tak powiemy, do pozycyi, w której go taż zastała. Dzisiejsze zawieszenie broni w innej odbywa się formie; linia demarkacyjna stanowi tylko nieprzestępną granicę, a po za nią odbywać się mogą ruchy, wprawdzie obustronne, lecz zawsze z nierówną szansą, gdyż zdawałoby się, iż korzyść jest po stronie Prusaków, którzy mając siły swe dalej rozproszone, ściągać je, grupować lub koncentrować mogą, kiedy siły austryackie mniej więcej są już w właściwych stanowiskach zgromadzone. Niewytłomaczoną również zdaje się być rzeczą, dla czego Niemcy nie są wciągnięte w kategoryą zawieszenia broni, które cały ogół operacyj na wszystkich teatrach wojennych obejmowaćby z natury swej powinno, jeżeli wojna ma jeden cel, jeżeli nikt bez porozumiewania się nie działa na swoją rękę, lecz ma przymierzową spójność, która wzbrania odrębnych decyzyj. Są to kwestye, które dopiero przyszłość wyjaśni, a tymczasem wracamy do zestawienia wypadków już zaszłych.

W dniu 24 b. m. jak twierdzi wiadomość, którą w tej chwili otrzymujemy, zajęli Prusacy Cieszyn, rozgospodarowując się po swojemu. Fakt ten stał się zapewne powodem telegramu z dnia 25go, który stwierdza, że urzędownie przekonano się, iż pomimo zawieszenia broni Prusacy naruszyli linię demarkacyjną.

Korespondent z głównej kwatery pruskiej w Bernie pisze do *Gazety Szlązkiej* pod dniem 17 b. m.

Jutro przeniesie się zapewne główna kwatera króla do Nikolsburga, dokąd już część jej pociągów dziś wyruszyła. Onegdaj zaproszeni zostali do królewskiego stołu tutejszy biskup hr. Schaffgotsch, tudzież burmistrz Dr. Giskra i vice-burmistrz. Rozlepione tu są po wszystkich rogach ulic obwieszczenia od dowództwa wojskowego, grożące całą surowością wojennego prawa za uszkadzanie kolei i telegrafów. Inne obwieszczenie ustanawia wartość pruskiego talara na 210 krajcarów, celem uniknienia sporów między mieszkańcami i wojskowymi przy sprzedaży i kupnie.

Według wiadomości, jakie mamy od wojsk pierwszej armii, dywizya jej siódma i ósma stoją nad Morawą, pierwsza z nich w Skalic, druga w Göding. Inne dywizye tej armii stoją w części około Lundenburga, w części zaś posuwają się dalej, aż do Wilfersdorfu, t. j. około ośmiu mil od Wiednia. Czy i druga armia po bitwie pod Tobiczowem pójdzie na południe w tymże kierunku co i pierwsza, zależeć to będzie od ilości sił nieprzyjacielskich w Ołomuńcu i okolicach. Mówią, że do dnia 15 b. m. poszło z Ołomuńca do Wiednia czterdzieści pociągów nadzwyczajnych z wojskiem; według bardzo prawdopodobnego obliczenia wyniesie to około czterdziestu tysięcy ludzi. Pytanie teraz, gdzie jest reszta armii tam zebranej: czy na miejscu jeszcze, czy już w Presburgu, czy w marszu do Presburga wzdłuż karpackich przedgórzy. Dopóki się ta kwestya nie wyjaśni, będzie musiała część przynajmniej drugiej armii na dotychczasowych stanowiskach pozostać. Oszańcowania pod Florisdorfem uzbrajają się wciąż działami największego kalibru z fortec wewnętrznych Austryi sprowadzanemi; widać więc, że nieprzyjaciel zamierza uporczywie się w nich bronić. Ale któż wie czy armia nasza będzie próbowała przeprawy w tem miejscu? Czy może nie obierzemy sobie punktu jakiego powyżej, lub poniżej Wiednia? Pontonowych przyrządów nam nie brak; prócz dostatnich własnych, nadarzały się jeszcze i zdobyte na Austryakach. Z drugiej strony może być i to, że zajdzie jeszcze wielka bitwa na Morawskiem Polu (Marchfeldzie), gdzieby się przedstawiało korzystne użycie licznej jeszcze cesarskiej jazdy. Nasze wojska z prawdziwą gorączką takiej bitwy pragną; kampanija nie miałaby w ich oczach przyzwoitego zakończenia, gdyby raz jeszcze do walnego spotkania nie przyszło.

O ostatniej bitwie pod Blumenau otrzymuje *Gazeta Narodowa* następującą korespondencyą z Presburga d. 22go lipca.

Piszę siedząc, jak to mówią, między bombą, trąbą i bębnem. Dziś o godzinie 6tej rano rozpoczęła się w kierunku od Presburga na Marchegg silna kanonada koło Blumenau, Engerau, Marienthal i Kaltenbrunn i trwała aż do godziny 1éj z południa. Walczących z obu stron było około 30,000, lecz obie strony miały się z początku dostać w bardzo krytyczne pozycye i nie mogły należycie rozwinąć się. Ztąd początkowo obsypywały się tylko salwami z dział.

Austryacy mieli do 25 dział ale mało amunicyi, Prusacy zaś tylko kilka dział, ale podostatkiem amunicyi i odpowiadali naszéj artyleryi, która ogromną szkodę im wyrządzała z początku ledwo raz na 3 lub 5 strzałów, przy końcu, gdy austryacka artylerya tylko jeszcze kilkanaście strzałów miała, pruska rozwinęła nader gęsty ogień, lecz silnym atakom piechoty i jazdy austryackiéj musiała ustąpić z ogromną stratą.

Ułani austryaccy zdobyli wiele koni, amunicyi i około 200 Prusaków dostało się do niewoli. Rannych po stronie austryackiéj mnóstwo, ale liczba rannych i zabitych nieprzyjaciela jest przewyższającą. Szpitale presburskie zostały przepełnione. Kule armatnie pruskie dolatywały aż na dworzec kolei żelaznéj a nawet kilka strzałów padło na ulicę, prowadzącą z dworca do miasta. Widać, że korpus pruski koniecznie się starał dostać do Presburga i tym sposobem przerwać komunikacye Pesztu i Komorna z Wiedniem, ale manewr ten nie powiódł się mu całkiem. Musiał się cofnąć.

Powiadają, że Prusacy sami zażądali pięciodniowego zawieszenia broni, a to w skutek tyfusu panującego w obu obozach.

Główna kwatera austryacka armii północnéj do dziś dnia jest w Vag-Neustadt. (Vag-Uyheli w komitacie trenczyńskim). Dzienniki wiedeńskie z dnia 21 b. m. wspominają o pogłosce, krążącéj w Wiedniu, że wojska jen. Benedeka, który jak wiadomo d. 15 b. m. opuścił był ze swoją świtą Ołomuniec — w dolinie Wagu na południe od Trenczyna stoczyły pomyślną utarczkę z nieprzyjacielem, który się za nimi zapędził przez grzbiet Małych Karpat.— Prusacy największe siły swoje skoncentrowali po lewym brzegu Dunaju między Hainburgiem, Teben i Preszburgiem widocznie w tym celu, aby armii północnéj z południową nie dać się połączyć, ale wszystkie ich zabiegi są bezowocne, bo Presburg jest silnie obsadzony przez wojska austryackie.

Korespondent wojskowy dziennika *Morning Herald* tak pisze o obozie oszańcowanym Florisdorff:

Kiedym przed czterema tygodniami zwiedzał te fortyfikacye, zdziwił mię mały postęp robót. Oficerowie inżynieryi ktorym wyraziłem obawy, śmieli się ze mnie, iż mogłem przypuszczać, że kiedykolwiek fortyfikacye te będą potrzebne przeciw Prusakom. Zdaniem ich, obóz oszańcowany pod Florisdorfem wtedy dopiero byłby się mógł przydać na coś, gdyby Włosi i Prusacy potężnie pobici, odwołali się do pomocy Francyi, i gdyby to mocarstwo wystąpiło ze zbrojną interwencyą Nie widziałeś tam w owym czasie ani działa ani żołnierza; wszystko to było w drodze do Berlina, jak mówiono z naiwną pewnością siebie.

Dziś scena się zmieniła. Drogi i pola są zapełnione zbrojnymi ludźmi. Wały i mury fortyfikacyi są prawie na ukończeniu. Potężne działa leżą na pozycyach we wszystkich kierunkach. Nie widzisz jeszcze tego spokoju i porządku, które dowodzą, że wszystko jest gotowe, ale panuje ruch i czynność przyspieszona, jak zwykle gdy przygotowania są na ukończeniu. W ciągu dnia przybywają wojska z różnych kierunków i zwycięzcy zpod Custozza i zwyciężeni pod Königgrätzem. Budzą tu litość biedni mieszkańcy Czech i Morawii, niewinne ofiary strasznéj wojny.

Jedzie to na wózkach, lub dźwiga całą swą chudobę na plecach i chroni się za fortyfikacye. Naliczyłem seciny takich konwojów, a wciąż przybywają nowe. Doprawdy nie wiem, gdzie pomieszczą tych nieszczęśliwych.

Panujący tu ruch wojskowy przypomina stan wyspy Alsen nazajutrz po zdobyciu fortyfikacyi dyppelskich. To samo zamieszanie, ten sam nacisk furgonów, to przyspieszone sypanie szańców, bicie palisad, budowanie baraków; żołnierze wyczerpani, w brudnych mundurach, znękani, posępni, pytający co jutro przyniesie. Wypada koniecznie raz skończyć ten stan rzeczy i ułożyć lepszy plan kampanii; inaczéj bowiem nowe zwycięstwa Prusaków do szczętu zniszczą armię austryacką. Austrya posiada dość rąk, ale jéj brak duszy coby je ożywiła. Może arcyksiąże Albert okaże się zdolniejszem od Benedeka.

Z Frankfurtu nad Menem donoszą 20 lipca, że zajęcie miasta tego przez Prusaków stało się faktem dokonanym, do którego wolne miasto powoli się przyzwyczaja. Prusacy postępują energicznie, rozporządzają dostateczną siłą, a zatem opierać się trudno. Surowość nowych rządów już się dała uczuć gadatliwym nie dawno jeszcze frankfurckiem władzom. Strach jaki opanował ludność jeszcze przed wkroczeniem Prusaków był usprawiedliwiony; ludność wiedziała, że prasa i senat nieraz spotwarzały Prusaków, że zatem przyjdzie za to odpokutować. I nie zawiodła się. Wysokie kontrybucye, rekwizycye i kwaterunek popamięta Frankfurt na długo. Senat, Ciało prawodawcze i reprezentacya miejska przestały urzędować; dwaj senatorowie: Müller i Felner pełnią obowiązki doradzców jenerała pruskiego. Dwóch innych zaaresztowano, ale wypuszczono na słowo honoru; większą część dzienników zabroniono. Jenerał Falckenstein zagroził sądem wojennym każdemu, ktoby w jakikolwiek sposób szkodził wojskom pruskim.

Wojsku nakazał jenerał dawać: oficerom, urzędnikom w randze oficerskiéj zostającym, feldfeblom, podchorążym i podoficerom pełniącym obowiązki oficerów, na śniadanie kawę z dodatkiem; na obiad zupę, mięso, jarzynę, pieczeń i butelkę wina; po południu kawę; kolacyą i codzień 8 sztuk dobrych cygar. Potrawy powinny być w dostatecznéj ilości, aby się żołnierz mógł najeść. Wojsko za utrzymanie będzie wydawało kwity.

Z Moguncyi piszą do *Mannh. Journal* 18go lipca: Panuje tu wielki strach, gdyż komendant hr. Rechberg miał oświadczyć, że będzie bronił twierdzy do ostatniego żołnierza; wiele rodzin opuściło miasto; jutro w południe ma być twierdza opasana. Prusacy już sprowadzili 200 dział oblężniczych, a ztąd pokazuje się, że nie poprzestaną na opasaniu, lecz zechcą zdobywać twierdzę. Moguncya jest wprawdzie dość silną, ma dość dział, ale nie wiadomo, jaką siłą uderzą Prusacy i czy załoga wytrzyma.

Napotykamy w ostatnich dziennikach wiedeńskich następujące raporta urzędowe z widowni wojennej włoskiej:

Kontradmirał Tegethof do jen.-adj. JCMości.

Spalato 21 lipca 10ta wieczór.

Z zatopionej fregaty pancernej wypłynęło około 20tu ludzi na brzegi wyspy Lisy. Według ich zeznania był to „Re d'Italia" okręt z flagą admirała Persano, który na godzine przed bitwą przesiadł się na „Affundatore". Nieprzyjaciela od dziś rana nie widać z Monte-Hum. Dowódcy i oficerowie nie mogą się nachwalić swych żołnierzy, jak również ja wyrazić muszę zupełne moje zadowolenie ze wszystkich. Okręt liniowy „Cesarz" trzymał się świetnie.

Drugi raport urzędowy pochodzi z głównej komendy z Tyrolu:

Comano 21 lipca.

Dziś zaatakowany został nieprzyjaciel, który w wielkiej sile wtargnął do Val di Ledro w Judykaryi. Pułkownik baron Montluisant przekroczył z 3ma batalionami będącej pod jego rozkazami brygady, 6000 stóp wysoki Monte Pichea, uderzył na Pieve di Ledro i Bececca, gdzie nieprzyjaciel był w sile około 12,000, wziął przeszło 1000 jeńców i cofnął się z powrotem na pozycyę Monte Pichea bez pościgu ze strony nieprzyjaciela. Jen. maj. Kaim z częściami swej brygady i podpułkownik Höffern z pół-brygadą odrzucił naprzeciwstojącego nieprzyjaciela w Judykuryi ku Condino i wzięto 40 jeńców. Strata nieprzyjacielska, niewliczając jeńców, jest bardzo znaczną. W d. 19 b. m., patrol złożony z 16tu strzelców cesarskich i celnych strzelców, wysłany z Val Arsa ku Schio, napadnięty został nagle przez 50 — 60 nieprzyjacielskich ułanów. Nieprzyjaciel stracił około 10 ludzi, u nas 1 strzelec się zapodział.

O wypadkach we Włoszech podaje *J. des Déb.* list następny z Padwy 14 b. m. Zaczynając od Rovigo, miasta i wsie oddają się w téj chwili gorączkowej radości. Ponieważ zgiełku i uroczystości nie lubię, wolałem zwiedzić pyszny zamek z XIV wieku, wznoszący się nad wioską. Na lewo na wzgórzu okrytém zielenią, leży Arqua jak gniazdo Orle.

W klastorze to kapucynów tego miasteczka napisano sławną pieśń do Colla Rienze, w której twierdzą: Che negl' italici cor non e ancor'spento, (że dawne męztwo nie zgasło jeszcze w sercu włoskiém).

Nakoniec wjeżdzam do Padwy, wyprzedzając pułk jazdy, na którego spotkanie cała ludność wyległa na ulicę.

Austryacy opuścili Padwę od dwóch dni. Wczoraj jednak stali jeszcze o półtory mili i dziś ruszyli ku Mirano na drodze do Mestre. Kolumny austryackie opuszczając Rovigo, były bardzo zdemoralizowane. Do tak nagłego ich odwrotu przyczyniła się bardzo niepewna postawa ludności. Nie odbierano też wiadomości ani z Werony, ani z Vicenzy, ani z Padwy; niewiadoma ręka trzy razy w ciągu jednego dnia przecięła druty telegrafu, pomimo placówek rozstawionyuh wzdłuż iinii. Austryacy przybyli do Stanghella o 7 wieczorem. Stanąwszy w rynku, zaczęli właśnie robić przygotowania do ugotowania strawy, gdy zakrystyan wioski zadzwonił na Anioł Pański jak zwykle. Kroaci, sądząc, że to sygnał, dzwonienie na gwałt, zaczęli uciekać. Dopiero dowódzca oddziału kazał odciąć sznur od dzwonka; mieszkańcy albo się pozamykali w domach, albo uciekali przez pola. Oficerowie jednak pozbierali uciekających, a kolumna ruszyła daléj przyspieszonym krokiem.

Przed opuszczeniem Padwy Austryacy wysłali kilka pociągów kolei żelaznej do Treviso i do Werony z bronią amunicyą, kassami publicznemi a nawet z zapasami składu tytoniu. Możeby jeszcze pakowali dotąd, ale im doniesiono, że się włoska jazda zbliża. Jazda ta jednak zjawiła się dopiero wczoraj, a cała jéj siła składała się z kapitana i ordynansa.

Kapitan Delu z pułku ułanów Wiktora Emanuela, zadziwia od dwóch dni Padwę swą energią i postawą. Zaledwie przybywszy wczoraj, dowiaduje się, że transport 80 dział wyprawiono z Werony do Mestre. Udaje się natychmiast do Ponte de Brenda na drodze do Mestre i urządza zawały na drodze. Skutkiem tego odwołano telegrafem pociąg i cofnięto go do Werony, Dziś rano kapitan Delu udał się do Vicenzy, gdzie także spotkał pociąg amunicyi, broni, cygar, wartości dość znacznej, który miał się udać do Werony; za zjawieniem się kapitana, któremu towarzyszyło tylko ze 30 zaimprowizowanych świeżo w Padwie gwardzistów narodwych, eskorta austryacka złożona z 150 ludzi ucieka. Tak więc i Vicenzę Austryacy opuścili. Sądzono, że sie zatrzymają w Treviso, ale widziałem się z kimś świeżo przybyłym z tego miasta, który mi zaręczył, że widział kolumnę z 8,000 ludzi oddalającą się ztamtąd z wielkim pośpiechem częścią koleją zelazną, częścią po zwyczajnym trakcie. Ci ostatni rzucili trzy mosty pontonowe na Piave, kolumna ta dążyła w kierunku Connegliano. Inna kolumna z 11,000 ludzi opuściła dziś rano Castelfranco, spiesząc ku Tagliamento, gdzie podobno zamierza stanąć i stawić opór. Wenecya ma załogę z 14,000 ludzi, których większa część stoi w Mestre; przednie ich straże w tym kierunku rozcią-

---

skiego; albo przypuścić należy, że Zernicki malował go po zgonie z pamięci, lub że go zrobił z portretu innego, który do zakonu nie był przeznaczony, a że ten swój w zakonie pozostawił.

[Portret ten jako portret przestał być jedynym, bom go dał odfotografować p. Zajączkowskiemu, temu blisko trzy lata. Właśnie koło tego samego czasu dałem odbić u niego *plan Krakowa*, czyli lekki rzut (z starego drzeworytu) położenia miasta, a to z dzieła Buchowskiego co uczyniłem ze względu na miejsce dawnej Wszechnicy Krakowskiej na Kazimierzu tam oznaczone. Do użytku udzielił mi tego dzieła p. Józef Łepkowski, który w dopełnieniu dał wiadomość o miejscu Wszechnicy owej, z powodu tegoż, w kronice *Czasu* w Numerze 167 r. b. Obie te fotografie starannie są wykonane przez p. Zajączkowskiego.]

Co do biegu życia i robót innych Zernickiego, u żadnego z XX. Franciszkanów nic dowiedzieć się nie mogłem. Tam ślad wszelki zapisowy z dawniejszych czasów zaginął, gdy rękopisy kroniki klasztornej wraz z innemi zbiorami uległy zniszczeniu przez pożar r. 1850. Z podpisu tylko o Zernickim „*in vim gratitudinis*" domniemywać się można, że mu albo sam prowincyał X. Korczyński albo przezeń zakon do kształcenia lub do utrzymania był pomocnym.

— Nie ma także całkiem wzmianki o malarzu z Krakowa pochodzącym, Kurowskim, a więc i o jego obrazach, z których mówiąc o dawniejszych dwa mi są znane. Nie wiadomo, czy te obrazy przypisać owemu Kurowskiemu imieniem . . . który zmarł około roku 1854 w Krakowie. Najstarsi dziś żyjący malarze krakowscy nie pamiętają innego Kurowskiego tylko wspomnionego . . . . który był uczniem Peszki w Krakowie.

Otóż dwa te jego obrazy są następujące:

1-y) Przedstawia Matkę Boską utrzymującą dziecię Jezus na swojem łonie i wdzięcznie doń swą twarz zwracającą się (wysokości prawie 5 ćwierci łokcia a ³/₄ szerokości mający).

2-gi) Pana Jezusa — Ecce Homo — popiersie, (wielkość ta sama). Jestto kopia.

Z tyłu obrazów tych podpisane tylko: „*malował Kurowski r. 1825*".

Wspominam o nich jako o robotach dowodzących biegłości w rysunku, w utrzymaniu kolory tu, i okazujących pewną łatwość i wprawę malarską.

Oba te obrazy były niegdyś własnością Pawła Czajkowskiego profesora wymowy poezyi i historyi literatury polskiej na Wszechnicy krakowskiej, a później przeszły do p. Emilii z Rybińskich Łukiewiczowej.

Jan R.

Nowe książki.

Kraków. Pomimo smutnych czasów i niesprzyjających całkiem ruchowi literackiemu okoliczności, od czasu do czasu jednak ukazuje się w mieście naszem to książka oryginalna mniejsza lub większa, to znów jaki przedruk, który pochlebne daje świadectwo o dobroci dziełka w pierwszem pojawionego wydaniu. I tak w tych miesiącach wyszła broszura pod tytułem: „*Katolicyzm i schyzma w obopólnym do siebie stosunku*".

Napisał ją X. Waleryan Serwatowski. Stanowisko literackie na polu duchownem tego autora każe spodziewać się dobrego przedstawienia tej treści. Po wstępie autor mówi „*O prawowierności dawnych Rusinów*", twierdząc „Chrześcijaństwo na Rusi równie jak i w innych północno-słowiańskich plemionach stało zupełnie poza obrębem politycznych między nowym a starym Rzymem zawiści, i nie brało udziału w rywalizacyi między wschodnio a zachodnio-rzymskim, tj. między bizantyńskiem a frankońskiem cesarstwem". A dowiodszy rzeczy swej, przychodzi do czasu Unii Brzeskiej; poczem przywodzi „*Bullę zjednoczenia kościoła greckiego z łacińskim wydaną na soborze powszechnym w Florencyi r. 1439*"; a później zamykając rzecz, przywodzi „*Niektóre szczegóły z obrzędów wschodniej cerkwi*". Książeczka ta wiele ma krótko opowiedzianych szczegółów i podanych rysów, które powszechne mogą obudzić zajęcie.

— Wydanie czwarte *Czytań świątecznych dla ludu naszego* przez X. *Karola Antoniewicza* daje dowód, jak ś. p. pobożny kapłan umiał trafić do serc i przekonania. Tak mnogi rozkup każe mieć nadzieję, że i skutki moralne z czytania tej pożytecznej książki nastąpią.

— Książka moralna „*Swięty Izydor oracz*, przez *W. Wielogłowskiego*" ukazała się na nowo, ale w wydaniu skróconem. Przed całkowitem nie powinien się cofać nakładca, jeżeli istnieje bractwo S. Izydora, mianowicie na wsi, i jeżeli się utrzymuje jeszcze w Mogile pod Krakowem bractwo, któremu w r. 1646 Innocenty X Papież nadał odpust przy kościelele parafialnym S. Bartłomieja.

— Niezwykłe na te czasy wyszło dzieło sporej objętości, bo 242 stronnic mające, pod tytułem: *Próby wierszy miarowych, ksiąg czworo.* Rzecz to osobnych znawców i oddających się miarowaniu wierszy. Nie pierwsza to próba, zawsze ważna dla tych, którzy usiłują pogodzić wiersz w każdym rytmicznego wymówienia słowie zgodnie z prawami języka i ze wszystkiemi wymagalnościami muzyki. Jest tu osobna na początku rozprawa o rytmiczności języka. Nie jest ona jednak wprost nauką, ile przygotowaniem z miłością wielką rzeczy wypowiedzianem, jak np. o języku polskim pisze autor: „O wdzięczna mi mowo, mowo moja — tobą piszę, tobą myślę i modlę się. Ciebie rozumiem i przez ciebie braci i siostry moje, tj. wspólną rodzinę moję" — i tobą śpiewam; — rzecz zaś w tej materyi w prawa ujętą ogłosił drukiem niedawno w Warszawie p. Jenike redaktor Tygodnika illustrowanego.

Przez autora *wierszów miarowych* wyszły także „*Miscellanea*" tom I znaczniejszej objętości, bo 280 stron zawierają. Głównie są to paradoxa czyli pomysły niezwykłe, nad pospolite rozumienie, i przeciwne powszechnemu pojęciu. To też autor mówi: „*Przyjacielu, czytaj i słuchaj dużo, ale na to, abyś myślał i o tem sąd swój miał, a szanować mógł nie cudzy rozum w sobie, lecz samego siebie i własny rozum swój*". Jest to książka o której w ogóle powiedzieć możemy, że się ubawić w niej i wiele z niej pożytecznie nauczyć się można.

— Prócz tego ukazała się już 1sza serya skończona teraz Obrazków Swiętych. Ilość tej pierwszej seryi jest 44 sztuk. Chwalebnem jest to przedsięwzięcie p. Wład. Jaworskiego księgarza z kilku względów. Najprzód obrazki te przedstawiają Świętych Pańskich przerysowanych z ołtarzów po kościołach krakowskich się znajdujących. Obrazy te znane są oku naszemu, a tem bardziej przemawiają do serca i duszy naszej, iż nie jeden zasyłał przez wyobrażenie tych Swiętych swe westchnienia do Stwórcy. Dalej, te obrazki są z podpisami polskiemi więc stósowniejszemi do użycia młodzi i innych osób gorliwych katolików; jednak najużyteczniejszemi będą dla dzieci, którym zakony i parafialne kościoły udzielają zwykle po katechizmie wyobrażeń Świętych w nagrodę uwagi i dobrych odpowiedzi.

Warszawa. Biblioteki warszawskiej wyszedł poszyt lipcowy z b. r. i zawiera artykuły następującej treści:

1) Cyd poemat rycerski z hiszpańskiego przez S. D.

2) Bernard Pretwicz i jego apologia na sejmie r. 1550 — spisał J. T. L.

3) Kronika paryska, literacka naukowa i artystyczna a) Drugi tom „Historya Juliusza Cezara" — b) „Boska Odysseya" przez p. Pécontal — c) „Pages intimes" Eugeniusza Manuel — d) „Parnasse contemporain" — e) „Dawne zaloty" przez hrabinę Bessanville — f) „Trzech Don Juanów" — g) Nowy akt piąty „Zarazy" Emila Augier — h) „Marino Faliero", dramat Kazimierza Delavigne. Wystawa sztuk pięknych: Obrazy polskich malarzy — Rzeźba — Wiadomości literackie.

3) Próby literatury indyjskiej przez Teofila Krasnowolskiego Dra filozofii.

4) Kronika literacka. Przeglądy dzieł: Kraków i okolice jego (p. Ambrożego Grabowskiego) — O zabytkach Kruszwicy, Gniezna, Krakowa, Trzemeszna, Rogoźna, Kcyni itd. — Przegląd krakowskich tradycyj, legend itd. (J. Łepkowskiego) przez W. K. Wójcickiego — O małżeństwie, wynikających ztąd prawach i nierozwiązalności między katolikami związku tego itd. (napisał Narcyz Wiśniewski) przez A. J. S.

5) Rozmaitości — Żelazo, jako dźwignia cywilizacyi przez T. N.

6) Wiadomości literackie.

gają się do Cirignego. Żołnierze objawiają silne postanowienie bronienia Wenecyi, Austryacy udają chęć obrony i oporu, by przez to zyskać możność cofnięcia się powolniej i zabrania z sobą co można najwięcej. W istocie jednak zatrzymają tylko twierdze Mantuę i Weronę, zostawiając małą załogę w Peschierze i Legnano, które są podminowane, wzmocnią też wąwozy alpejskie. Będąc panem tych wąwozów, mała garstka żołnierzy może zatrzymać całą armię przez kilka dni, trzymając zaś dwie najważniejsze fortece Włoch, spodziewają się otrzymać lepsze warunki pokoju, naprzykład granicę przez Isonzo, bez utraty Tryestu. W każdym razie jednak wojnę można uważać za skończoną, chyba armia włoska zechce się bawić w bombardowanie owych dwóch twierdz.

Za dwa dni będziemy mieli 180,000 ludzi między Vicenzą i Treviso, prawdopodobnie posuwających się naprzód dla wynalezienia nieprzyjaciela. Armia włoska spieszy się jak może, ale popsucie dróg żelaznych i zerwanie mostów bardzo pochód opóźnia. Armia gotowa ponieść największe trudy, byle tylko mogła stoczyć bitwę i zatrzeć wspomniane porażki pod Custozza.

Oglądając pozycye opuszczone przez Austryaków, dopiero się widzi, ile walk, ile czasu, ile ofiar byłoby potrzeba dla ich zdobycia, ile niepewności przedstawiało owe zajęcie Wenecyi, gdyby je przyszło przeprowadzać krok za krokiem. Katastrofa pod Königgrätzem rozbiła w jeden dzień przygotowania przez pół wieku skupione.

Padwą rządzi syndyk i rada miejska, którzy się zamienili we władzę wykonawczą i uzbroili pewną liczbę obywateli. Nie popełniono żadnego gwałtu, zamknięto tylko kilka osób, za utrzymywanie stosunków z nieprzyjacielem.

Austrya ma w tej chwili we Włoszech, co najwięcej 80,000 ludzi, z tych, jak mi mówiono, 20,000 w Weronie, 15,000 w Mantui, 11 w Wenecyi, 5,000 w Legnano i Peschierze, reszta tu i owdzie po drodze, by się cofnąć do Tagliamento. Wszystkie mosty na drodze są zrujnowane. Wszystkie twierdze i szańce przygotowane do obrony są podminowane. To co nam mówią tutaj o istotnych zamiarach nieprzyjaciela w Wenecyi, każe przypuszczać, ze się tam bronić nie myśli, jak tylko zobaczy, że mu grożą odcięciem jedynego odwrotu przez Mestro i Tryest.

Dziś wszystkie dywizye Cialdiniego przebywają Adygę; ale tu nie widzą nic urzędowego o trzech korpusach zostających pod dowództwem Króla nad Mincio i Padem, i o Garibaldim, ani o reszcie Europy, bo wszystkie komunikacye są przecięte. Jutro może dopiero poczta między Padwą a Ferrarą, znowu krążyć zacznie. Zdrowie armii doskonałe, pomimo najstraszniejszych skwarów; duch jeszcze lepszy.

Skutki naszej kampanii wskazane są ruchami nieprzyjaciela i wymaganiami naszego traktatu z Prusami. Jeżeli pokój nie zawiedzie nadziei oficerów, oblężenie Werony zdaje się postanowionem. Mnie się zdaje, że już na prawdę z armat strzelać nie będziemy tym razem i nie ja sam jestem tego zdania.

PS. Oto ostatnie wiadomości, które mogą wam podać jako urzędowe. Austryacy się cofają ciągle, ale powoli. Kwatera jeneralna korpusu V jest w okolicach Udine. Korpus VII przeszedł Piavę, a jego kwatera główna jest w Cogliano. W ten sposób cztery prowincye są wolne: Rovigo, Padwa, Vicenza, Treviso. Te dwa korpusy stanowiące razem 70,000 ludzi i korpus wysłany na Tyrol liczący 30,000 ludzi wracają do Wiednia. Garnizony fortec tak są zmniejszone: Werona 30,000 ludzi, Mantua 5,000, Legnano 1,200, Peschiera 2,300, Wenecya 10,000. Oprocz tego trzy szwadrony jazdy w Weronie. Zapasy żywności nagromadzone w Weronie sprzedają na targu za bezcen. Mieszkańcom Wenecyi rozkazano opatrzyć się w żywność na cztery miesięce.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 lipca. We środę mają się odbywać wybory członków Rady miejskiéj. W niektórych kółkach wygotowano listy kandydatów zalecanych i miał nastąpić nawet pewien między parą kółkami kompromis, skutkiem którego zrobiono sobie nawzajem pewne ustępstwa dla ujednostajnienia listy. Pożądane są wszystkie takie środki porozumienia; wszelako nie zostawiają wyborcom niezawisłym, do żadnego kółka nienależącym, zupełnéj swobody. Jeżeli bowiem wyborcy ci nie zechcą się zgodzić czy na całą listę, czy na niektórych tylko jéj kandydatów, to dla zastąpienia ich innymi nie posiadają w ręku spisu wyborców. Dla zastrzeżenia téj niepodległości głosów, którą zawsze przy wyborach szanować należy, jeśli wybory mają być wyrazem dobréj woli, powinna być wydrukowana lista imienna wyborców według podziału na kurye przepisanego ustawą. Ściśniony wykaz tych nazwisk dałby się pomieścić na parę arkuszach druku.

— * Gdy testament Dra Radziwońskiego został już urzędownie publikowanym, postaraliśmy się przeto o wypis z niego, jako rzeczy publicznej głównie się tyczy, a nawet żadnych prywatnych rozporządzeń nie zawiera.

Majątek swój oblicza ś. p. Radziwoński na 20,000 złr.; sądząc, że się zbierze zeń rocznie procentu około 1,000 złr. Cały ten dochód przeznacza na fundusze stypendyalne dla ubogiej młodzieży katolickiej, moralnej i na ziemi polskiej z Polaków zrodzonej.

Oto prawie dosłowne brzmienie tej części testamentu:

......„Procent od całego zebranego kapitału wynoszący tysiąc złotych reńskich austr. wal. lub więcej, przeznaczam na następujące stypendya:

a) Jedno stypendyum dla kandydata wydziału filozoficznego w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, badaniom historyi polskiej poświęcającego się w kwocie 250 złr.

b) Jedno stypendyum dla kandydata medycyny w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w kwocie 250 złr.

c) Trzy stypendya dla uczniów szkół gimnazyalnych krakowskich po 150 złr.

d) Jedno stypendyum dla ucznia tegoż Gimnazyum w kwocie 50 złr. lub w takiej ilości, jaka z resztujących procentów pozostanie.

Życzeniem mojem jest bowiem, aby wszelkie dochody z kapitału tego, celu swego w całości dochodziły i żadne roczne oszczędności z takowego miejsca nie miały. — Udzielenie lub odbieranie już udzielonych stypendyów powyższych, zależnem jest wyłącznie i niezależnie od wpływów wszelkich władz rządowych, z uwzględnieniem lub bez uwzględnienia kandydatów przez Dyrekcyę gimnazyalną i właściwe Wydziały Uniwersytetu przedstawionych, jedynie od kuratoryi fundacyi. Na kuratora fundacyi tej przeznaczam Adama hr. Potockiego, oraz męzkich jego potomków w linii prostej po nim idących, a w szczególności najstarszego z rodziny jego, a zarazem każdoczesnego prezesa Towarzystwa Nauk. krak. W tym razie, gdyby Towarzystwo nauk. krak. kiedykolwiek się rozwiązało lub zwinięte być miało, członek rodziny hr. Potockich, urząd kuratora sprawujący, będzie mocen i obowiązany przybrać sobie do pomocy drugiego kuratora, zaufaniem powszechnem kraju zaszczyconego i nauką odznaczającego się, który dziedzicznie lub czasowo urząd ten ma sprawować. — Kandydat badaniom historyi polskiej poświęcający się, co rok będzie winien wypracować piśmienne zadanie przez kuratoryę wyznaczone, oraz poddać się colloquium z osobami ku temu przez kuratoryą zaproszonemi. Gdyby oczekiwania nie odpowiadały nadziejom w kandydacie pokładanym, stypendyum to ma mu być natychmiast odebranem. Stypendyum to w zasadzie na lat trzy udzielonem być ma. Gdyby jednak kandydat pragnął otrzymać stopień Doktora Wydziału Uniwersytetu, stypendyum to jeszcze na rok następny, to jest czwarty udzielonem mu być może, jeżeli w tym roku wykaże się, iż co pół roku odbył egzamina ścisłe.

W razie gdyby Uniwersytet Jagielloński, czego Boże chroń, kiedykolwiek zwiniętym być miał, stypendyum dla ucznia medycyny przeznaczone, obrócone będzie na dwa stypendya dla uczniów gimnazyalnych, w kwotach po 125 złr., lecz tylko potąd, póki przeszkody w udzieleniu tegoż stypendyum uczniowi Uniwersytetu Jagiellońskiego usunięte nie będą. Stypendyum dla kandydata w historyi polskiej pracującego, pomimo nastąpić mogącego zwinięcia lub czasowego zamknięcia Szkoły Głównej krak. utrzymanem będzie i przeznaczenia swego dochodzić ma. — Procentów od fundacyi tej żadna kasa urzędowa pobierać nie ma prawa, lecz tylko opłacane będą do rąk kuratora Adama hr. Potockiego, lub jego prawnego następcy, każdoczesnego kuratora tej fundacyi. Kuratoryi Fundacyi pozostawiam nieograniczoną moc i władzę względem orzeczenia, czyli kapitał fundacyjny w akcyach kolei żelaznej galic. ma być dalej lokowanym, czy też ma być hypotecznie ubezpieczonym; kuratoryi też zostawiam prawa wybrania sposobnej do tego chwili, kiedy przemianę akcyj kolei żelaznej na inne akcye zarządzić będzie chciała, lub też kapitał hypotecznie ulokować zamierzy. W tym ostatnim razie oddaję jednak pierwszeństwo dla lokacyi hypotecznej na hrabstwie Tenczyńskiem, Adama hr. Potockiego własnem. Gdy obecnemu lub przyszłemu Rządowi podobało się zapisowi temu inne dać przeznaczenie, to jest obracać go na inne cele, aniżeli to wyż wskazałem, w ówczas zapis ten za żaden i niebyły uważam, a spadkobiercą całego majątku stanowię Towarzystwo Dobroczynności w Krakowie."

Egzekutorem tego testamentu mianował ś. p. Dr Radziwoński p. Stefana Muczkowskiego, Notaryusza w Krakowie, któremu w serdecznych słowach poleca jaknajrychlejsze uregulowanie i zrealizowanie spadku po sobie, wedle przeznaczenia tą ostatnią wolą (w r. 1864) wskazanego.

Klasyfikacya uczniów krakowskiéj Szkoły realnéj z Instytutem technicznym połączonéj.

Kurs I.

Klasę celującą otrzymali:

1. Pichel Waleryan, 2. Zamojski Antoni, 3. Ostrowski Władysław, 4. Świerczewski Franciszek, 5. Fabia Jan, 6. Mynarski Władysław, 7. Prorok Ferdynand.

Klasę pierwszą otrzymali:

8. Zaremba Szczęsny, 9. Popowczak Jan, 10. Dzierżyński Józef, 11. Szajnar Józef, 12. Zimler Teodor, 13. Szantruczek Franciszek, 14. Jelonek Stanisław, 15. Kopiński Aleksander, 16. Kozierowski Franciszek, 17. Poniński Romuald, 18. Bronikowski Wiktor, 19. Gross Eugeniusz, 20. Henisz Henryk, 21. Geppert Stanisław, 22. Karaś Władysław, 23. Struszkiewicz January, 24. Graca Adolf, 25. Kurnikowski Teofil, 26. Horodyński Stanisław, 27. Scheurych Henryk, 28. Karaś Aleksander, 29. Rzegociński Ludwik, 30. Rzewuski Przemysław, 31. Moryc Walenty, 32. Dobrowolski Karol, 33. Łysakowski Bolesław, 34. Rechtenberg Maksymilian, 35. Löbenstein Bartłomiéj, 36. Bogusz Antoni.

21 przypuszczonych do egzaminu poprawczego — 9 nie otrzymało promocyi — 14 przestało uczęszczać.

Kurs II.

Klasę celującą otrzymali:

1. Tlachna Leopold, 2. Lindquist Henryk, 3. Czernicki Władysław, 4. Ryszkowski Seweryn, 5. Łatkiewicz Julian, 6. Jezierski Władysław, 7. Sławik Tytus, 8. Dąbrowski Ludwik.

Klasę pierwszą otrzymali:

9. Łatkiewicz Władysław, 10. Grabowski Ignacy, 11. Drzewiecki Jan, 12. Wdowiszewski Wincenty, 13. Chrzanowski Antoni, 14. Rybczyński, Jan 15. Przychocki Stanisław, 16. Mierzejowski Romuald, 17. Horodyński Zbigniew, 18. Adamski Walenty, 19. Winkler Wilhelm, 20. Grzymalski Piotr, 21. Teodorowicz Teodor, 22. Krupicki Henryk, 23. Löffler Antoni, 24. Machniewicz Zygmunt, 25. Golikowski Ferdynand, 26. Zajączkowski Maryan, 27. Grutkiewicz Emil, 28. Wagner Karol, 29. Rejsky Czesław, 30. Śrzednicki Bronisław, 31. Leszko Bronisław, 32. Munk Ludwik, 33. Wójczyński Władysław, 34. Solarczyk Józef, 35. Woh Adam, 36. Möse Stanisław, 37. Krzyżanowski Józef, 38. Skwierczyński Mieczysław, 39. Katerla Jan, 40. Niewiadomski Wacław, 41. Wiśniowski Stanisław, 42. Breda Stefan, 43. Adamski Wojciech, 44. Friedlein Feliks, 45. Lieban Bernard, 46. Wiśniowski Tytus, 47. Nachmann Kazimierz.

8 przypuszczonych do egzaminu poprawczego — 1 nie otrzymał promocyi — 13 przestało uczęszczać.

— W Kossowie zachorowało d. 20go b. m. na cholerę osób 13, z których umarło 4; we wsi Starym Kossowie zachorowało 5 osób, umarło 2. Cholera panuje w Galaczu, Ibraile i Tulczy.

— P. Zygmunt Zatwarnicki zebrał w mieście Stryju 151 złr. 5 c. na rannych wojskowych z Galicyi pochodzących, a mianowicie dali: pp. Grohmann i Theimer po 10 złr.; Szuszkiewicz i Szerak po 6 złr.; Dr Nastowski, Szczepański, Nazimecki i Szczepanowski po 5 złr.; Temple 3 złr.; Malewski, Dembiński, Zatwarnicki, Kornberger, Fruchtmann, Karchesy, Fruhwirth, Szczerbiński, Jachim, Siegel, Bielawski, Wajdowicz, Eitl, Flechner i Grein po 2 złr.; Szurek, Czech, Klimecki, Tyralski, Nussenblatt, Waldmann, Silberschlag, Skrowaczewski, Hornicki, Hirschler, Dhonel, Kruszyński, Michalczewski, Witkiewicz, Bereźnicki, Kadzielski, Szczepanik, Müller, Kamiński, Dörmann, Nittmann, N.N, Scholz, Eckel, Hubert, Krumłowski, Fila, Piotrowicz, Strzelbicki, Siedlak, Ortner, Michalewski, Lewicki, Schweigert, Bischof, John, Schwitzer, Opatowicz, Hrehorowicz, Waymann, Dubrawski, Zygadłowicz, Lewicki, Tumpach, Szymański, Bischof, Stika, Kukurudza po 1 złr. Reszta po kilkadziesiąt lub mniéj centów.

— Centralna komisya zabytków budowniczych w Wiedniu powołała adwokata lwowskiego Dra Sermaka na korespondenta.

— W jesieni przeszłego roku zginął Mateusz Kwaśniewski, mieszkaniec Konar. W czerwcu tego roku znaleziono zwłoki jego w Dunaju z okręconą na szyi łoziną.

— Czytamy w lwowskim *Przeglądzie*: Niedawno podał jeden z dzienników naszych, że izraelici miasteczka Kamionki Strumiłowéj uczęstowali powołanych do wojska rekrutów cygarami, a nadto udarowali datkiem pieniężnym. Jak nam donoszą, rzecz miała się tak: gdy zebrani z kilku powiatów rekruci głośno zaczęli szemrać, że Kamionka nie odstawiła ani jednego żyda, pomimo że 75 wypadało na miejscową ludność żydowską, a ztąd dały się słyszeć nawet jakieś pogróżki, starozakonni wpadli na myśl praktyczną, rozbudzone umysły rekrutów zneutralizować podaniem każdemu po cygarze, kieliszku wódkii po dziesiątaczku, co też, jak się rozumie, odniosło pożądany skutek.

— W Murten w Szwajcaryi pokazywano publicznie dwa słonie, samca i samicę, które oprowadzał po mieście przewodnik. Mając opuścić Murten, zabrał się on do spętania obu słoniów łańcuchem, który miał połączyć prawą nogę jednego słonia z lewą nogą drugiego, iżby słonie nie mogły się rozejść każdy w inną stronę. Gdy się do tego zabierał, samiec pochwycił go trąbą, rzucił w górę, a potem podeptał go i rozszarpał kłami. Po tym krwawym czynie słoń wpadłszy w wściekłość, rozbija wszystkich i wszystko, co mu się nawinęło w drogę. Zabarykadowano ulicę wozami, sprowadzono sikawki i kilku strzelców stanęło za tym wałem, ale tymczasem z Fryburga nadeszła artylerya z działem 6 funtowem, i słoń ugodzony w piersi kulą działową, padł na miejscu. Samica dała się wyprowadzić za miasto bez oporu.

— Dnia 26 lipca podobnie jak dni poprzednich chmury z horyzontu wcale nie ustąpiły, lecz chwilami sprowadzały deszcz. Ciepło dnia tego doszło zaledwie do + 12°.4 od + 10°.2. Wiatr zachodni dosyć mocny. Barometr małym uległszy zmianom, wskazywał dnia 27go lipca o 6téj godzinie rano 327‴,87; termometr zaś + 11°.2 Reaumura.

— W sobotę dnia 28go lipca, Śgo Innocentego papieża.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Namiestnictwo lwowskie o nadaniu przywileju p. Franciszkowi Krzystofowiczowi dziedzicowi Trebuchowic za wynalezienie magli do sukna. —

Licytacye: W d. 20 września, 30 października i 29 listopada sprzedaż w N. Sączu dóbr Zagórzany w obw. sandeckim, cena wywoł. 53,555 złr. 46 c.— W d. 16 i 30 sierpnia sprzedaż realności włościańskiéj w Łuczycach pow. niżankowickim, cena wywoł. 820 złr.— Do 13 sierpnia oferty na wydzierżawienie mniejszéj trafiki w Stanisławowie.— W d. 6 sierpnia we Lwowie sprzedaż części realności pod l. 425¾ oraz aktywa do téj realności należące w kwocie 9715 złr.— W d. 21 września 26 października i 29 listopada sprzedaż Rekliniec i Strzemień w obw. żółkiewskim; cena szacun. 47,549 złr. 52 c.; kurat. Dr Sermak.— W d. 20 sierpnia zabezpieczenie wybudowania domu dla proboszcza w Grabowéj; cena wywoł. 1614 złr. 73 c.— W d. 27 września zabezpieczenie dostawy żywności chleba, słomy i mioteł dla aresztantów w Tarnopolu; wadyum 1125 złr.— Do d. 27 lipca oferty na dostawę materyałów do gościńca karpackiego w Sanockiem, cena wyw. 1181 złr. 70 c.— W d. 24 sierpnia we Lwowie sprzedaż dóbr Soposzyn w obw. Żółkiewskim; cena wywoł. 38,990 złr. 70 c.— Do d. 20 sierpnia dostawa materyałów do gościńców rządowych w obw. Samborskim; cena wyw. 5360 złr. — W d. 8 sierpnia wydzierżawienie propinacyi w Gródku; cena wywoł. propinacyi wódczanéj 7635 złr. piwnéj 5,000 złr. – W d. 27 sierpnia zabezpieczenie dostawy żywności dla aresztantów w Gorlicach w liczbie 15 do 25 (wadyum 100 złr.). W d. 11 września sprzedaż realności pod l. 94 w Zniesieniu z prawem propinacyi; akt szacunkowy i warunki do przejrzenia w registraturze we Lwowie. — W d. 16 sierpnia, 18 września i 18 października sprzedaż gruntów w Lubaczowie, cena 90 złr.

Zawezwania: Sąd krajowy krakowski Antoninę Weissowę lub syna jéj Aleksandra Rodeckiego jako spadkobierców Augustyny Weissowéj właścicielki 1/7 dóbr Marcówka, zgłoszenie się w ciągu roku.

Posady: Adjunkta przy urzędach mieszanych w obrębie zarządu lwowskiego (735 złr.), podania do 20 sierpnia. — Rewidenta rachunkowego w obrębie zarządu lwowskiego (1155 złr.) podania w 3 tygodniach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogłoszenie względem rozdzielenia premiów za chów koni na rok 1866.

1. Jego c. k. Apost. Mość raczył Najw. postanowieniem z dnia 8 października 1865 najłaskawiej przyzwolić, ażeby premie, Najwyższem postanowieniem z dnia 9 lutego 1860 w zamiarze podniesienia chowu koni na 6 lat wyznaczone, także w bieżącym roku udzialane zostały, tudzież, ażeby tak właściciele premiami obdzielonych, jako też chudownicy koni, którzy dla niedostateczności premiów tylko pochwałą obdarzeni zostali, otrzymali medale, które na przedniej stronie popiersie Jego c. k. Apost. Mości Cesarza, a na odwrotnej stronie dewizę za dobry chów i pielęgnowanie koni nosić mają.

2. Tegoroczne rozdawanie premiów odbędzie się w następujących stacyach konkursowych i w dniach następujących:
w Żółkwi 3 sierpnia, Brzeżanych 6 sierpnia, Czortkowie 9 sierpnia, Kołomyi 13 sierpnia, Samborze 17 sierpnia, Mościskach 20 sierpnia r. b.

3. Dla każdej stacyi konkursowej są na mocy Najw. uchwały z d. 2 marca 1862 wyznaczone:

a) jedna premia w kwocie 10 dukatów za najgodniejszą nagrody klacz z ładnym żrebięciem,

b) cztery premie po 3 dukaty za godne z kolei nagrody klacze (matki) ze żrebiętami,

c) jednn premia w kwocie 8 dukatów za ową trzyletnią klacz, która obiecuje największą zdolność na matkę,

d) trzy premie po 3 dukaty za godne z kolei nagrody trzyletnie klacze, — ogółem przeto 9 premiów w kwocie 39 dukatów.

4. Do ubiegania się o te premie będą przypuszczone:

a) klacze stadne od 4° do 7° roku życia z dobrem żrebięciem, które są dobrze pielęgnowane, zdrowe, silne i posiadają własność dobrych klaczy na matki,

b) trzyletnie klacze, które obiecują szczególną zdolność na matki i przez użycie do pociągów nie zostały jeszcze widocznie zepsute.

5. Właściciele klaczy o premie konkurujących muszą wykazać świadectwem przełożonego gminy, że albo klacz ze żrebięciem przyprowadzona już przed urodzeniem żrebięcia była ich własnością, albo, że przyprowadzona trzyletnia klacz jest urodzona z klaczy, która w czasie urodzenia do nich należała i przez nich została wychowana.

6. Klacz, która już raz premię otrzymała, może aż do 7go roku życia o dalszą premię konkurować, jeżeli w jednym z lat następujących po pierwszem uzyskaniu premii znowu z dobrem żrebięciem będzie przyprowadzona.

Klacze, które już dwie premie otrzymały, są od dalszej konkurencyi wykluczone.

Również mogą trzyletnie klacze, które jako takie premię otrzymały, jeszcze dwa razy premię uzyskać.

7. Premie mogą być przyznane tylko klaczom za godne uznanym. — Godność nagrody stosuje się według wyższego lub niższego stopnia, w jakim się krajowy chów koni w okolicy dotyczącej stacyi konkursowej rzeczywiście znajduje.

Klacze, które okazują widoczne ślady zaniedbanego pielęgnowania, nie mogą żadną miarą premii uzyskać.

8. Ocenienie godności nagrody przyprowadzonych klaczy ze żrebiętami i trzyletnich klaczy, tudzież przyznanie samychże nagród odbywa w wyżej wymienionych stacyach konkursowych komisya mięszana, która większością głosów wszystkich obecnych członków swoich decyduje.

Przy równych głosach rozstrzyga los.

9. Gdy premie te przedewszystkiem dla hodujących konie na małą skalę są przeznaczone, przeto klacze większych hodowników koni, właścicieli stadnin ze stanu wielkich posiadaczy ziemskich mogą tylko o tyle być przypuszczone do współubiegania się, iż takowym nie wyznaczone premie, lecz za ich do konkurencyi przyprowadzone i za godne nagrody uznane konie, publiczna pochwała wraz z medalem jako odpowiednie stanowi tych posiadaczy koni uznanie, przyznaną będzie.

Dalsze prawne postanowienia względem premii za chów koni są zawarte w wys. ministeryalnych rozporządzeniach z dnia 27go kwietnia 1857 Dz. p. p. Nr. 85, następnie z 18 lutego 1860 Dz. p. p. Nr. 47 i z dnia 8go marca 1862 Dz. p. p. Nr. 20.

Z c. k. gal. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 19 lipca 1866.

Przegląd polityczny.

TELEGRAM
do Komisyi Namiestniczej w Krakowie.

Wiedeń d. 26 lipca 1866 r.

Z Komendy wojsk w Tyrolu donoszą:

„Trydent d. 26 lipca 1866. Po wielu małych utarczkach między Civezzano a Pergine, nieprzyjaciel uderzył dziś po południu przeważającemi siłami na nasze prawe skrzydło stojące w Val Sorda pod dowództwem kapitana Cramolini, od strzelców imienia JCMci. W utarczce toczonej bardzo uporczywie, nieprzyjaciel stracił jednę chorągiew pułkową, 50 jeńców, 80 zabitych i wielu rannych i w spiesznej ucieczce opuścił plac boju, chroniąc się ku Vigolo. Odwrót ten spowodował również prawe skrzydło nieprzyjacielskie pod Pergine do odwrotu. Kompania ochotnicza strzelców celnych z Insbruka i Sonnenbergu, tudzież kompania krajowa strzelców z Zell i Fügen wzięły zaszczytny udział w tej potyczce. Kapitan Zimeller, dowódzca pierwszej, został raniony. Dowódzca wojsk nieprzyjacielskich, jenerał-porucznik Medizi, zawiadomił mnie o zawarciu zawieszenia broni, prosząc o zaniechanie bezużytecznego krwi rozlewu, przez co kroki nieprzyjacielskie zakończone zostały".

Z Prezydium c. k. Komisyi Namiestniczej.

Depesze telegraficzne.

Pilzno 22go lipca. Prusacy stoją pod Gross-Heubach, naprzeciw 8go korpusu armii (związkowej). Kontyngensa północno-niemieckie postawione na stopie wojennej, tworzą korpus armii pod rozkazami W. Księcia Meklenbursko-Szweryńskiego i składają się z 33 batalionów piechoty, 12 szwadronów jazdy, 6 bateryj z 30 działami i oddziałem pionierów. Czy kontyngens ten pójdzie do Saksonii, lub też ma się połączyć z korpusem jenerała Falkensteina, nie wiadomo. Z Moguncyi wiadomości pomyślne: wojska austryackie i nassauskie trzymają się wybornie. W Zwickau i Reichenbach spodziewają się jeszcze przybycia wojsk pruskich, co jednak dotąd nie nastąpiło.

Monachium 21 lipca. Gabinet nowy składają: z dawnego gabinetu Pfordten (spraw zagranicznych) i Bromhard (sprawiedliwości); dotychczasowy minister handlu Pfretschner obejmuje tekę skarbu; ministrem handlu został dyrektor kolei Schlör; ministrem oświecenia Gresser; spraw wewnętrznych Pechmann, a wojny Prankh. Wprawdzie król nie zatwierdził jeszcze tej kombinacyi, ale ma ona być pewną.

Monachium 21go lipca. Narady ministrów państw średnich dziś ukończone, zupełną sprowadziły zgodność. Minister Pfordten jedzie do Wiednia (skąd już odjechał 24go *Red.*).

Wiedeń 24 lipca (przez Warszawę). Minister Pfordten udał się do głównej kwatery pruskiej dla wyjednania zawieszenia broni dla państw południowo-niemieckich.

Monachium 25 lipca. *(G. N.)* Urzędowa *Baierische Ztg* donosi, że ministrowi Pfordten nie udało się w głównej kwaterze pruskiej wyjednać umowę względem wstrzymania kroków nieprzyjacielskich.

Werdau 23 lipca. Przednia straż drugiego korpusu rezerwowego po spiesznym pochodzie i podróży koleją żelazną zajęła dziś Hof (w Bawaryi blisko granicy saskiéj) gdzie zabrała 60 jeńców. Pracują tam pilnie nad naprawą kolei żelaznéj.

Frankfurt 25 lipca. Komendant pruski Röder rozwiązał senat i radę miejską (już doniesiono o tem *Red. Cz.*) Starsi senatorowie mają jako magistrat sprawować zarząd miasta pod kierunkiem pruskim. Właściwe rządy sprawuje Röder.

Berlin 25 lipca. Według *Provinzial Correspondenz*, zapewne minister Heydt zagai sejm pruski w imieniu króla. Z głównej kwatery armii Menu donoszą o potyczce między wojskiem pruskiem a heskiem.

Leer (nad Ems w Hanowerskiem) 23go lipca. W znaczniejszych miastach i większej części okręgów wiejskich Fryzyi zbierają adresa za przyłączeniem do Prus.

Paryż 22 lipca. *La Patrie* pisze: Mniemamy, że tej nocy nadeszła do Paryża wiadomość o przyjęciu ze strony Austryi punktów przedugodnych. Rząd francuski zawiadomił o tem bezzwłocznie telegrafem króla Pruskiego. Rząd pruski wysłał zaraz depeszę do Florencyi z wezwaniem do króla Wiktora Emanuela, aby natychmiast podpisał zawieszenie broni, za którem pójść mają punkta przedugodne. Co do warunków rozejmu odbywają się podobno w tej chwili układy w głównej kwaterze pruskiej, dokąd mieli już przybyć komisarye austryaccy hr. Karolyi i hr. Degenfeld. Komisarzami pruskimi mają być hr. Bismark i jenerał Moltke. Hr. Barral reprezentować ma Włochy. *La Patrie* ogłasza również depeszę, według której deputowani pruscy zbiorą się 31go lipca. Wyborcy do parlamentu niemieckiego mają być zwołani w pierwszej połowie sierpnia dla odbycia wyborów na podstawie powszechnego głosowania.

Florencya 23 lipca. Zdaje się, że Austrya nie przyjęła jeszcze warunku względem Tyrolu południowego, od którego rząd włoski czynił zawisłem przystąpienie do zawieszenia broni. Deputowany Boggio miał zginąć w bitwie morskiej pod Lissą.

Dziś w południe upłynęło pięć dni zawieszenia broni. Wszelako *Monitor* doniósł był przed parą dniami, że zawieszenie broni o drugie pięć dni przedłużonem zostało. Dziwi nas jednak, iż wiadomość ta nie została jeśli nie najpierwej obwieszczoną urzędownie z Wiednia, to przynajmniej, że potwierdzenia jej nie masz. Sam jednak fakt przedłużenia zawieszenia broni zaprzeczyć się nie da, skoro o nim doniósł *Monitor*. Natomiast doniesiono nam dziś w nocy telegrafem z Wiednia o zaprowadzeniu w tej stolicy i całej prowincyi dolno-austryackiej stanu wyjątkowego. *Wiener Abendpost* powody tego rozporządzenia każe upatrywać w nagromadzeniu w Wiedniu obcych żywiołów. Czy to się ma odnosić do szpiegostwa pruskiego — nie wiemy. Pod wpływem atoli stanu wyjątkowego dziennikarstwo wiedeńskie zaprzestanie wycieczek swoich przeciw obecnemu gabinetowi, agitacya zaś dość wyraźna w duchu centralistycznym a nawet w duchu niemiecko-narodowym, zadziwiająca wobec nieprzyjaciela pod hasłem jedności narodowej walczącego, przycichnąć musi.

Słowa, w jakich *Monitor* oznajmił zawieszenie broni, brzmią: „Rząd austryacki oznajmia, że przyjmuje propozycyę pruską względem wstrzymania się od wszelkiego aktu nieprzyjacielskiego w ciągu pięciu dni, podczas których dwór wiedeński da znać o swojem przyjęciu lub odrzuceniu punktów przedugodnych pokoju". *Gazeta wiedeńska* powtórzyła te słowa, jak i bióro korespondencyjne wiedeńskie przesłało telegram o przedłużeniu zawieszenia broni. Dziś prywatne doniesienia mówią o podpisaniu pięcio-tygodniowego rozejmu, lecz wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

O układach pokojowych mamy tylko wiadomości ze źródeł francuskich, które nie sięgają daléj jak do 22go. Układy te tyczą się podobno rozejmu na miesiąc jeden, lecz podstawą ich mają być te same warunki jakie posłużą do punktów przedugodnych pokoju. *La Presse* utrzymuje wbrew wszystkim dotychczasowym doniesieniom, że Austrya ma zapłacić Prusom 200 milionów, lecz te nie zostaną wypłacone, tylko przyjmą je na siebie Włochy w obrachunku części długów publicznych Austryi mającej przypaść na Wenecyę. Byłaby to jednak forma, bo ten warunek inaczéj napisany takie ma znaczenie, że Włochy płacą Prusom subwencyę 200 milionów, a Austrya odstępując Wenecyę, nie przelewa na Włochy obowiązku przejęcia części długów skarbu austryackiege.

Zawieszenie broni odnosi się tylko do Austryi i Włoch; ósmy korpus związkowy i armia bawarska nie są pod nie podciągnięte, a usiłowania w tej mierze ministra Pfordtena w głównej kwaterze pruskiej nie przyniosły żadnego skutku. Wojna zatem po lewym brzegu Menu prowadzoną będzie dalej, dopóki Bawarya i Wirtemberg nie postawią takich warunków, jakich Prusy sobie życzą.

Ani król Wilhelm ani hr. Bismark, lecz p. Heydt minister skarbu, najmniej lubiony ze wszystkich ministrów pruskich, bo pod każdym systematem chciał się był utrzymać przy władzy, zagaić ma sejm pruski. Powodem, dla którego król ani Bismark nie staną w Berlinie na otwarcie sejmu, są wszelako natury zewnętrznej. Oto w obozie królewskim bawią komisarze układający się o rozejm. Jeżli rozejm stanie przed otwarciem sejmu, może jeszcze przybędzie król do stolicy.

Wczoraj doniósł nam telegram o zamieszkach w Londynie w Hydepark i na Oxford-street, lecz spaźnianie się dzienników nie pozwoliło nam domniemywać się powodów tego zajścia między ludem a policyą londyńską i wojskiem. Otóż dziś dowiadujemy się, że stowarzyszenie reformy parlamentarnej zwołało na dzień 23 b. m. zgromadzenie ludu do Hydepark dla naradzenia się nad krokami mającemi się przedsięwziąść z powodu bilu reformy wniesionego przez poprzedni gabinet. Minister spraw wewnętrznych zabronił tego meetingu, a raczej odmówił prawa zbierania się w Hydeparku, ktory nie jest własnością miasta Londynu, lecz własnością korony i nie może być na ten cel użyty. Meetingu samego zabronić nie miał prawa. Stowarzyszenie atoli ogłosiło, że minister wdaje się w sprawy, które do niego nie należą i zawezwało zwolenników reformy do Hydeparku. Zdaje się przeto, że policya a potem wojsko usiłowały niewpuszczać ludu do parku lub rozpędzały zgromadzenie, skoro przyszło do krwawego starcia.

Depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 26 lipca godz. 6 wieczór (nadeszła do Krakowa o godz. 11 m. 10 wieczór). *Wiener Abendpost* ogłasza obwieszczenie, na mocy którego w celu bezpieczeństwa armii, utrzymania publicznej spokojności i porządku, zawieszone zostają w Dolnej Austryi ustawy o nietykalności osób i mieszkań, a zaprowadzają się sądy wojskowe. *Abendpost* oświadcza, iż rząd cesarski winien jest dać ludności Dolnej Austryi a osobliwie Wiednia świadectwo, że nie jej zachowanie się wywołało rozporządzenie względem stanu wyjątkowego. Duch ojczysty, wierność poświęcająca ku Monarsze i domowi cesarskiemu, patryotyczny udział dla losów państwa udowodniły się również w tych grożnych czasach. Rząd pokładał i nadal pokłada również zupełne zaufanie w lojalnych uczuciach Wiednia. Rozporządzenie znajduje swoje uzasadnienie w nagromadzeniu licznych żywiołów obcych. Rząd cesarski oczekuje z pewnością najlojalniejszego wsparcia ze strony ludności Dolnej Austryi i Wiednia.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 lipca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	122	120
— nowe obr. „	135	130
Listy zast. pol. bez k.	85	83
Banknoty pol. 100 złr.	468	454
Ruble ros. za 100 rsr.	147	142
Talary prs. za 100 tal.	193	183
Bankn. pr. za 150 złr.	81	78
Srebro nowe austr.	127	124
Dukat ważny	6 15	5 95
Napoleon d'or	10 50	10 10
Półimperyały rosyjs.	10 60	10 20
Listy galic. nowe z k.	70 —	68 —
— — stare „	73 —	71 —
Oblig. indem. „	62 50	60 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	183	178

Wiedeń 26 lip. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	60 85
5% Pożyczka narod.	65 35
Akcye banku wied.	692
— — kred.	141 50
Losy 5% z r. 1860	74 50
Srebro	126 —
Londyn 10 funt. szter.	128 —
Dukat pojedynczy	6 12

Wiedeń 21 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	49 75	49 25
— Pożyczka narod.	61 75	61 25
— Metaliki na m. k.	55 25	54 75
— Obl. ind. niż. Aus	79 —	75 —
— — czeskie	78 —	75 —
— — węgiers.	62 —	61 —
— — chor. i b.	67 —	66 —
— — galicyjs.	58 50	58 —
— — bukow.	56 —	54 —
— — siedmgr.	57 —	55 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	86 —	85 40
4% Galicyjskie	— —	— —
5½% Węgiersk. los.	70 50	69 50
5% Boden Cr. austr.	101 50	100 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	124 —	122 —
— — — 1854	61 —	60 —
— — — 1860	73 90	73 70
— — — 1864	61 —	60 50
— Como-Rente.	14 —	— —
— Kredytowe	102 50	102 —
— tryest na 4½%	114 —	— —
— żegl. par. na D.	72 —	71 —
— Ks. Esterhazy	— —	— —
— Księcia Salm.	26 —	— —
— — Palfy	21 —	— —
Losy ks. Klary	21 —	— —
— hr. St. Genois	21 —	— —
— miasta Budy	20 —	— —
— ks. Windischgr.	14 —	— —
— hr. Waldstein	19 —	— —
— hr. Keglevich	11 —	— —
— Rudolfa	11 50	— —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	682	680 —
Zakładu kredytowego	140 50	140 30
Żeglugi par. na Dunaju	435 —	430 —
Kolei półn. Ferdynan.	1465	1460
— rządowéj fr.-a.	184 40	184 20
— zachodniéj c. El.	120 —	118 —
— Pardubickiéj	87 —	85 —
— południowéj	204 —	202 —
— Galicyjskiéj	180 50	179 50
Czerniow. z wpł. 80%	160 —	158 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 7)	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr (7)	112 50	112 —
Berlin 100 tal. (7)	—	—
Frankf. n. M. 100 (6)	112 50	112 —
Hamb. 100 mark. (8)	101 —	101 —
Londyn 10 fun. (10)	133 —	130 25
Paryż 100 frank. (4)	52 80	52 60

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	— —	— —
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 28	6 26
— — obrączk.	6 28	6 26
Złoto *al marco*	6 25	6 22
Napoleondory	10 58	10 56
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 10	11 —
Luidory (niemieckie)	10 80	10 70
Suwereny angielskie	13 20	13 10
Imperyały rosyjskie	10 65	10 60
Srebro	128 50	127 50
— kupony	127 50	126 50
Talary związkowe	1 93	1 98
Pruskie bilety kas.	2 —	1 92
Lwów 25 lipca.		
Dukat	6 17	6 9
Półimperyał rosyjski	10 73	10 43
Rubel srebr. rosyjsk.	1 98	1 93
Talar pruski	1 94	1 87
Listy gal. b. kup. w. a.	68 58	67 75
— — m. k.	72 —	71 13
Obligi indem. b. kup.	60 67	59 58
Akc. kol. gal. b. kup.	187 33	182 67

Warsz. 25 lipca	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	7 30
Obligi skarbowe „	— —	84 50
Listy zast III okr. „	85 17	84 66
kupon „		— 36⅔
Listy likwidacyjne	64 50	63 66
kupon „	— —	— 61⅑
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	76 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	64 50	63 50
5% Pożyczka loteryjna	110 —	— —
Wrocł. 25 lipca.		
Banknoty austryac.	—	—
Polskie bilety bank.	—	—
„ Listy zastaw.	—	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—
Paryż 26 lipca.		
Renta 3%	68 30	
Londyn 26 lipca		
Konsole	88⅜	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.5. po południu; 6.11 rano z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór,
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*

Dodatek do Nr. 169 „CZASU“ z dnia 28 Lipca 1866.

Ostatnia depesza telegraficzna „Czasu“.

Wiedeń d. 27 lipca godzina 4 popołudniu (przyszła do Krakowa o godzinie 5ej m. 33 po południu).

Urzędowa *Wiener Abendpost* donosi:

Ubiegłe zawieszenie broni przedłużone do 2go Sierpnia; od tego dnia licząc, zawarty ciągły cztero-tygodniowy rozejm. Równocześnie przywiózł hr. Karolyi do ratyfikacyi punkta przedugodne pokoju, między nim a hr. Bismarkiem ułożone.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Ksawery Masłowski.

W drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera*. Rządzca drukarni Seweryn Dobrzański.

Dodatek do Nr. 169 „CZASU" z dnia 28 Lipca 1866.

Ostatnia depesza telegraficzna „Czasu".

Wiedeń d. 27 lipca godzina 4 popołudniu (przyszła do Krakowa o godzinie 5ej m. 33 po południu).

Urzędowa *Wiener Abendpost* donosi:

Ubiegłe zawieszenie broni przedłużone do 2go Sierpnia; od tego dnia licząc, zawarty ciągły cztero-tygodniowy rozejm. Równocześnie przywiózł br. Karolyi do ratyfikacyi punkta przedugodne pokoju, między nim a br. Bismarkiem ułożone.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ksawery Masłowski.

W drukarni „CZASU" W. Kirchmayera.

Rządca drukarni Seweryn Dobrzański.